ROK XIV. Nr: 240 (4203) WILNO, środa 1 września 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Chłop w Sowietach

Najbardziej miarodajnym wskaźnikiem sytuacji gospodarczej w kraju jest bezwątpienia stopa życiowa jego obywateli. W warunkach gospodarczo—politycznych ZSRR, gdzie „kwestia chleba" — t. j. problem wyżywienia ludności wciąż jeszcze jest aktualny i ma charakter czynnika łagodzącego nastroje ludności — poziom stopy życiowej, zwłaszcza olbrzymiej masy chłopskiej, z którą władze sowieckie i bez tego mają niemałe kłopoty, jest szczególnie ważny.

Niestety, odtworzenie faktycznego stanu rzeczy nie jest tu łatwe. Ani bowiem uogólnianie odosobnionych faktów nieurodzaju, czy niedostatku żywności na cały obszar ZSRR, ani tym bardziej zachwyty nad błogostanem sowieckiego życia, bez dostatecznej ich motywacji — nie jest właściwym podejściem do bezstronnej oceny rzeczywistości.

Próbę takiej oceny postaramy się jednak zrobić na podstawie budżetów rodzinnych rodzin chłopskich w kołchozach, jakie ogłosiło w kwietniu b. r. CUNChU (Centralny Urząd Statystyczny ZSRR) oraz opisu warunków życiowych chłopa w kołchozie, zamieszczonego w wydanej ostatnio pracy S. Masłowa—Skolektywizowana Rosja (Praga 1937 r.). Zestawienie tych dwóch źródeł, z których jedno maluje rzeczywistość sowiecką w najbardziej różowych barwach, drugie zaś poddaje ją ostrej krytyce — zbliży nas być może do poznania drobnej przynajmniej części prawdy.

Sowieckie Centralne Biuro Statystyczne przeprowadziło w r. 1936 analizę 9676 budżetów gospodarstw włościańskich w kołchozach 13 republik, krajów i okręgów ZSRR. Jak twierdzi W. Rewzin (Budżety rodziny w kołchozie. „Prawda", 19 kwietnia 1937 r.) różnorodność stopy życiowej „kołchozników" poleg.. nie na podziale klasowym, lecz na charakterze produkcji danego kołchozu i udziale, jaki w tej produkcji bierze rodzina włościańska. Tak np. stopa życiowa kołchozników-udarników jest znacznie wyższa od przeciętnej. To też prócz wspomnianych dziewięciu tysięcy budżetów, Instytut Ekonomii Rolniczej w Moskwie opracował budżety 160 rodzin kołchozników-udarników w 12 kołchozach okręgów: kubańskiego, dniepropietrowskiego, świerdłowskiego i kalinińskiego, przyczym nie brano pod uwagę budżetów stachanowców — owej arystokracji świata pracy, której poziom życiowy wyprzedza jeszcze znacznie kołchozników-udarników. Jakość gospodarstw zbadanych, zdaniem Instytutu Ekonomii Rolniczej, nie odbiegała zbytnio od przeciętnej.

Użycie określenia „budżet" —jest tu oczywiście niewłaściwe, gdyż mamy do czynienia tylko z pewnymi wycinkami prawdziwych budżetów, mogącymi zorientować, lecz nie upewnić o istocie rzeczy.

Średnia ilość dni pracy, przypadająca na jednego zdolnego do pracy wynosiła w rodzinach kołchozników-udarników w 1936 r. 278—311 dni, podczas gdy w masowych budżetach przeciętnych kołchozników, w tych samych okręgach i tym samym czasie, wynosiła 195—214 dni.

Dane sowieckie biją na zwolnienie kołchozników od wydatków na gospodarstwo. Według obliczeń Lenina rozchody na gospodarstwo wynosiły we wszystkich grupach wielkości drobnych gospodarstw (z wyjątkiem pozbawionych koni) — 32—37 proc. ogólnej sumy rozchodów, a w grupie gospodarstw wielkochłopskich (kułackich) nawet do 61 proc. Wchodziły tu rozchody na utrzymanie inwentarza, remonty, budowle, dzierżawy, najem robotnika itp.

Obecnie budżet kołchoznika niemal nie zna tych wydatków. Podatki i wszelkie inne świadczenia zajmują pozycję 1,8—3,7 proc. budżetu, a jedynym poważnym wydatkiem gospodarczym jest utrzymanie prywatnego inwentarza żywego, co zresztą ma charakter wyraźnie konsumcyjny z uwagi na wyłącznie osobiste użytkowanie tego inwentarza przez rodzinę właściciela. O tym, że budżety rodzin chłopskich w kołchozach zbliżają się charakterem swym do przeciętnych budżetów robotniczych świadczy również fakt, że 95—98 proc. wszystkich zakupionych zzewnątrz towarów przemysłowych stanowią produkty pierwszej potrzeby, a tylko 2—5 proc. — towary przeznaczone dla potrzeb gospodarstwa.

Kołchoz jest głównym źródłem zaopatrzenia swych członków w zboża i pasze. Tak więc kołchozy zaopatrywały swych członków w 81—97% zboża, 100% słomy, 57—87% siana i w znacznej mierze ziemniaków i jarzyn (w czołowych kołchozach 55—80% ziemniaków i tyleż jarzyn). Źródła sowieckie podkreślają, że naturalia otrzymane z kołchozu, przewyższają niekiedy potrzeby rodziny kołchoźnika, to też część ich sprzedaje się na rynku dla wymiany na produkty przemysłowe.

A jednak zaraz dalej dowiadujemy się, że zarobek za dzień pracy w kołchozie był w 1936 r. dość niski, wskutek czego **głównym źródłem dochodów pieniężnych była realizacja produkcji prywatnego gospodarstwa**, głównie hodowlanego. Średnio w 9.676 zbadanych budżetach **dochody pieniężne z gospodarstwa prywatnego wyniosły w 1936 r. 90% ogólnej sumy przychodów pieniężnych.**

Już ta krótka uwaga osłabia efekt następnych, dotyczących spożycia. Tak więc zgodnie z danymi sowieckimi w 1936 r. 78% wszystkich zbadanych rodzin spożywa pszenny chleb, a wśród kołchoźników — udarników 100 proc. używa pszennego chleba, 80—100% śmietankowego masła, 0,7 kg cukru i 0,3 kg wyrobów cukierniczych miesięcznie na głowę.

Rozchody na produkty przemysłowe wynosiły w 1936 r. średnio 38,5 proc., a u udarników 55—60 proc. wszystkich rozchodów gotówkowych. W okręgu kubańskim np. każda z 35 zbadanych rodzin zakupiła w 1936 r. średnio 107 mtr. manufaktury, 8 szt. gotowych ubrań, 8,4 par skórzanego obuwia, 37 kg mydła do prania i 8,4 kawałka mydła toaletowego. Na każdych 107 kołchoźników w kraju Azowsko-Czarnomorskim, nabyto w ciągu 1936 r. 5 rowerów, 1 maszynę do szycia, 6 łóżek. Tak więc na 100 rodzin kołchoźników—udarników wypada już 24 rowery i **31 łóżko.** 87% wszystkich zbadanych, a 100 proc. udarników czytało w 1936 r. gazety, a 30 proc. uczęszczało do kina i na inne widowiska.

Wręcz odmienną ocenę sytuacji gospodarczej chłopa w kołchozie przytacza Masłow. Opisuje on jedną tylko, rodzinę chłopską, za to bardzo szczegółowo. Dodaje przytem w komentarzu, że stopę życiową opisanej rodziny można uogólnić na całą wieś z wyjątkiem władz miejscowego sowietu, kooperatywy i kołchozu, wiejskiej inteligencji urzędniczej i chłopów—przesiedleńców, którzy przy

(*Dokończenie na str. 3-ej*)

E. M.

Wkroczenie wojsk japońskich do Pekinu

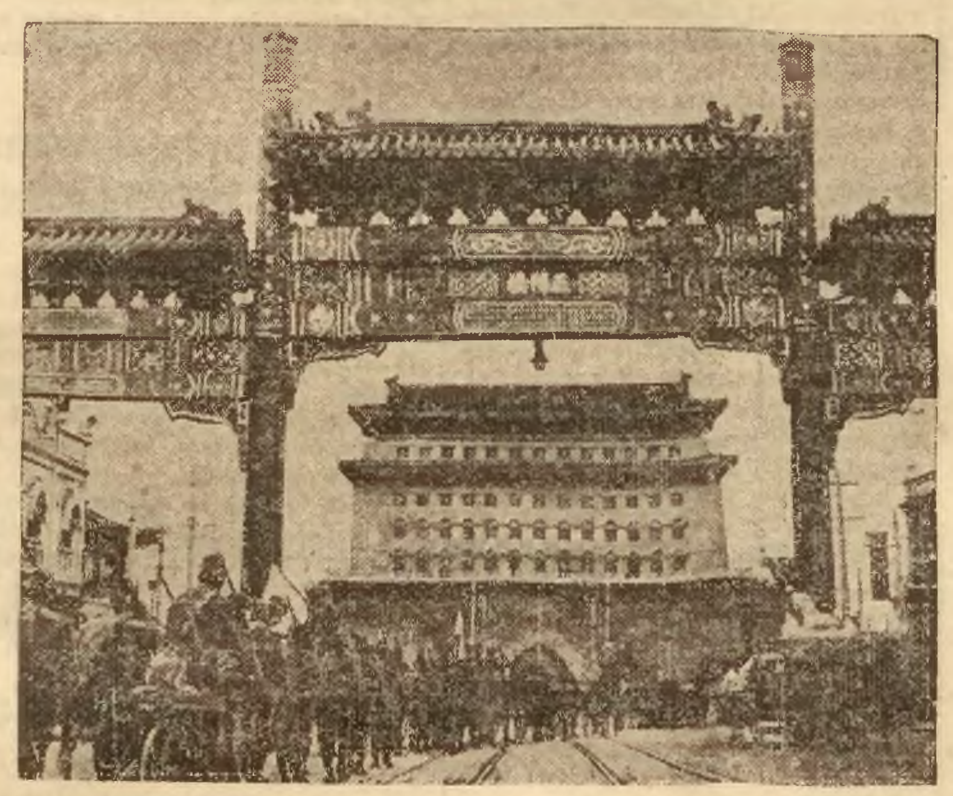

Zdjęcie nasze przedstawia moment wkroczenia wojsk japońskich do Pekinu.

Groby na Wawelu są nienaruszalne

Wymiana not między Stolicą Apostolską a Rządem Polskim

WARSZAWA, (Pat). Agencja P. A. T. komunikuje:

Po przyjaznej wymianie zdań między Stolicą Apostolską a Rządem Polskim w sprawie grobów wawelskich, zasady postępowania na przyszłość zostały ustalone w notach dyplomatycznych pomiędzy nuncjuszem apostolskim ks. arcybiskupem Cortesi a Józefem Beckiem.

Wspomniane noty brzmią:

Ekscelencjo!

W celu uniknięcia wszelkiej wątpliwości co do stałości grobów Katedry Wawelskiej, stosownie do życzenia, które rząd polski wyraził wobec Stolicy Apostolskiej, niżej podpisany nuncjusz apostolski jest upoważniony do potwierdzenia propozycji sformułowanej przez J. E. Arcybiskupa Krakowskiego w piśmie do J. E. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Stosownie do tej propozycji, groby królewskie i znakomitych osobistości, przede wszystkim Marszałka Piłsudskiego, umieszczone na stałe w kryptach Katedry Wawelskiej, winny być uważane za nienaruszalne. W konsekwencji, jeśliby na skutek okoliczności wyjątkowych zaszła konieczność jakiej zmiany, ustala się, że będzie rzeczą niezbędną uzgodnić uprzednio w tym wypadku z Prezydentem Rzeczypospolitej lub osobą przezeń w tym celu wyznaczoną zarządzenia, które mają być przedsięwzięte.

Niżej podpisanemu miło jest wyrazić wobec J. E. Ministra Spraw Zagranicznych zadowolenie, z jakim Stolica Apostolska dowiedziała się o szczęśliwym załatwieniu tej sprawy, która dotykała głębokich i uprawnionych uczuć szlachetnego narodu polskiego.

Monsignore Ph. Cortesi korzysta z tej sposobności, by ponowić wobec J. E. płk. Becka zapewnienie swego najwyższego poważania.

(—) Ph. CORTESI.

Arcybiskup Siracyenski, nuncjusz apostolski.

Ekscelencjo!

Miałem zaszczyt otrzymać pismo Waszej Ekscelencji z dnia 25-go sierpnia 1937 r., w którym Wasza Ekscelencja zechciała potwierdzić mi, z upoważnienia Stolicy Apostolskiej, propozycję sformułowaną przez Arcybiskupa Krakowskiego w Jego piśmie do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Stosownie do tej propozycji, groby królewskie i znakomitych osobistości, przede wszystkim Marszałka Piłsudskiego, umieszczone na stałe w kryptach Katedry Wawelskiej winny być uważane za nienaruszalne. W konsekwencji jeśliby na skutek okoliczności wyjątkowych, zaszła konieczność jakiej zmiany, ustala się, że będzie rzeczą niezbędną uzgodnić uprzednio w tym wypadku z Prezydentem Rzeczypospolitej lub osobą przezeń w tym celu wyznaczoną, zarządzenia, które mają być przedsięwzięte.

Korzystam z tej okazji, by wyrazić Waszej Ekscelencji zadowolenie, którego doznaje mój rząd, widząc sprawę grobów Katedry Wawelskiej uregulowaną w sposób, uwzględniający uprawnione uczucia narodu polskiego, a równocześnie nie naruszające szacunku, jakim cieszy się w Polsce kościół katolicki.

Zechce Wasza Ekscelencja przyjąć zapewnienia mego bardzo wysokiego poważania.

(—) J. BECK

Minister Spraw zagranicznych

Warszawa, dnia 25 sierpnia 1937 r.

Nowe trudności szkolnictwa polskiego w Litwie

Jak podaje kowieńska prasa polska, na rok 1937-8 ministerstwo oświaty nie zatwierdziło następujących nauczycieli polskiego gimnazjum w Poniewieżu: 1) p. Stretowiczowa Amelia nauczycielka historii i języka polskiego z powodu braku cenzusu obecnie wymaganego przez min. oświaty. P. Stretowiczowa pracowała w gimnazjum poniewieskim od roku 1920. 2) p. Bałtuszewska Stefania nauczycielka robót ręcznych z powodu braku cenzusu obecnie wymaganego przez min. oświaty. P. Bałtuszewska pracowała w gimnazjum od r. 1921. 3) p. Mikołajunasówna Irena nauczycielka gimnastyki. P. Mikołajunasówna ukończyła Centralny Instytut Wychowania Fizycznego w Warszawie, zaczęła składać wymagane egzaminy przy Ministerstwie Oświaty, pracowała w gimnazjum poniewieskim 4 lata. 4) p. Tołłoczko Adolf — ukończył jednoroczny kurs przy Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego w Warszawie, pracował w gimnazjum 4 lata.

W gimnazjum kowieńskim ministerstwo oświaty przedłużyło termin udzielanych dotąd zezwoleń na nauczanie do 1 sierpnia 1938 r. sześciu nieposiadającym wymaganego cenzusu nauczycielom. Nie zostało przedłużone zezwolenie p. Zofii Surwiłłowej, wykładającej w gimnazjum przedmioty handlowe. Również nie została zatwierdzona przez ministerstwo oświaty nowo zaangażowana na nadchodzący rok szkolny do wykładania w młodszych klasach gimnazjum języka niemieckiego i łaciny p. Wanda Dowgirdówna.

W gimnazjum wiłkomierskim będą znaczne zmiany, lecz decyzyj ostatecznych w sprawie tej na razie jeszcze brak.

Charakterystycznym jest, że b. lata Ministerstwo Oświaty honorowało dyplomy uniwersytetu wileńskiego, natomiast nie uznawało dyplomów uczelni warszawskich, poznańskich i krakowskich.

Pozbawienie pierwszej klasy gimnazjum polskiego w Wiłkomierzu

„Dzień Polski" donosi że ministerstwo oświaty nie zezwoliło w roku bież. na dalsze egzystowanie przy polskim gimnazjum w Wiłkomierzu klasy podwstępnej, będącej odpowiednikiem 7 oddziału szkoły początkowej (dawna I klasa gimnazjalna). W sprawie tej klasy zwróciła się do ministerstwa oświaty delegacja komitetu rodzicielskiego przy gimnazjum polskim w Wiłkomierzu. Minister delegacji nie przyjął, wobec czego zwrócono się do dyrektora departamentu, który po krótkiej rozmowie, przyjął odnośne podanie, nie robiąc jednakże żadnej nadziei

P. Prezydent R.P. w Warszawie

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjechał dziś na krótki pobyt do Warszawy.

P. Premier i wicepremier u P. Prezydenta RP.

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś w obecności p. Marszałka Śmigłego Rydza p. prezesa Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowskiego i p. wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach Rządu.

Za broń od ZSRR

Chiny oddają Mongolię Zewn. i Turkiestan

TOKIO, (Pat). Dziennik „Nici—Nici" pisze, że głównym punktem sowiecko-chińskiego paktu nieagresji jest sprawa dostarczania broni i amunicji Chinom przez Sowiety. Wzamian za to, Chiny miały uznać aneksję zewnętrznej Mongolii i wschodniego Turkiestanu przez ZSRR.

Pani Czang-Kai-Szek członkiem naczelnego dowództwa

SZANGHAJ, (Pat). Żona marszałka Czang Kai Szeka uczestniczy stale w konferencjach naczelnego dowództwa w Nankinie. Jest to pierwszy wypadek w historii nowoczesnej, aby kobieta brała udział w obradach rady wojennej.

Pani Czang Kai Szek zajmuje się głównie sprawami lotnictwa.

Stopniowa likwidacja ochrony lokatorów

Zniżka komornego obowiązuje do dnia 31 marca 1938 roku

WARSZAWA, (Pat). Dnia 31 sierpnia r. b. w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem p. wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, na którym rozpatrzono przede wszystkim sprawę zniżek komornego.

Z uwagi na przedłużenie okresu poboru podatku specjalnego od wynagrodzeń do końca bieżącego roku budżetowego, komitet ekonomiczny ministrów postanowił zlecić ministrowi sprawiedliwości opracowanie projektu ustawy przedłużającej zniżki komornego dla lokali mieszkalnych średnich do 31 marca 1938 r., a dla mieszkań najmniejszych (1-o i 2-o izbowych) nawet na okres dłuższy.

Równocześnie projekt ten przewidywać ma stopniową i powolną likwidację ochrony lokatorów przez kolejne wyjmowanie w ciągu następnych lat z pod jej działania poszczególnych kategoryj mieszkań, poczynając od mieszkań większych.

Postanowiono przy tym powierzyć sądom odraczanie terminu eksmisyj w wypadkach wyjątkowych podobnie jak to przewiduje dekret Prezydenta R. P. z 29 września 1936 r. dotyczący odraczania eksmisyj z lokali handlowych i przemysłowych.

Następnie z bieżących spraw gospodarczych komitet ekonomiczny ministrów rozpatrzył m. in. sytuację na rynku zbożowym i pasz i ustalił dalsze wytyczne w zakresie obrotu zagranicznego tymi artykułami.

Jeszcze poszukują Lewoniewskiego

MOSKWA, (Pat). Agencja Tass donosi z Fairbanks, że 30 ub. m. lodołamacz „Krassin“ znajdował się u brzegów Pola Lodowego, pod 72 st. 20 min. szerokości półn. i 148 st. 10 min. długości.

Załoga niezwłocznie przystąpiła do budowy lotniska na Polu Lodowym.

Wilkins znajduje się w obecnej chwili na wyspie Partyka, gdzie oczekuje nadejścia bardziej sprzyjających warunków widzialności. Wilkins zdecydował, iż wystartuje tylko wówczas, gdy będzie mógł dobrze obserwować teren. Dotychczas wszystkie możliwe miejsca, położone między 82 a 83 równoleżnikiem, zostały już zbadane. Z Wilkinsem utrzymywana jest ścisła łączność radiowa. Na samolocie Zadkowa w Barrow zainstalowano radiokompas.

Japończycy zbombardowali Kanton

SZANGHAJ, (Pat). W dniu wczorajszym o godz. 6.30 sześć samolotów japońskich dokonało raidu na Kanton.

Samoloty zrzuciły kilka bomb na lotnisko wojskowe, na którym ustawione są baterie chińskie. Nieco później samoloty japońskie usiłowały ponownie bombardować Kanton, lecz pod ogniem chińskich bateryj przeciwlotniczych musiały zawrócić z drogi, zanim jeszcze odleciały do miasta.

Musiały ustąpić wojska japońskie z południowej części koncesji międzynarodowej

SZANGHAJ, (Pat). Po zaciętej walce na odcinku Luiko Wasung, dziś rano Japończycy ewakuowali swe oddziały z południowej części koncesji międzynarodowej.

Chińczycy twierdzą, że w czasie ataku lotniczego na japońskie transportowce, w czasie którego jedna z bomb padła na statek amerykański „Prezydent Hoower“, trafiony został jeden z transportowców japońskich, przy czym miało paść wiele ofiar.

Japończycy ze swej strony oświadczają, że lotnictwo japońskie strąciło jeden samolot chiński w czasie tego raidu.

Japończycy zdobyli fort Wu-Sung

TOKIO, (Pat). Z Szanghaju donoszą, że wojska japońskie zdobyły dziś popołudniu fort Wu sung.

Chiny mogą się stać drugą Hiszpanią

TOKIO, (Pat). Prasa japońska komentuje chińsko - sowiecki pakt nieagresji w tonie najwyższego niezadowolenia. „Asahi Shimbun“ wyraża opinię, że chińsko - sowiecki pakt nieagresjigrozi Chinom wielkimi niebezpieczeństwami:

1) Chiny staną się drugą Hiszpanią;

2) Chiny będą musiały zrezygnować z pretensji do Mongolii zewnętrznej, obecnie zbolszewizowanej.

„Niczi - Niczi Szimbun“ twierdzi, że ze wspomnianego paktu więcej korzyści wyciągną Sowiety niż Chiny. Zdaniem pisma, pakt doprowadzi ostatecznie do zbolszewizowania Chin, co pociągnie za sobą opłakane skutki zarówno dla narodu chińskiego, jak dla sprawy pokoju we wschodniej Azji. Dziennik konkluduje, że zamierzone szantażowanie Japonii w drodze zawarcia tego paktu nie powiodło się.

Chiny ubolewają nad incydentem ze statkiem amerykańskim

NANKIN, (Pat). Korespondent Reutera donosi, że ze strony chińskiej nawiązane już zostały rozmowy z amerykańskim charge d'affaires w sprawie zlikwidowania pożałowania godnego incydentu ze statkiem „Prezydent Hoower“.

Ministerstwo spr. zagranicznych w Nankinie poleciło ambasadorowi chińskiemu w Waszyngtonie złożenie odpowiedniej deklaracji rządowi Stanów Zjednoczonych.

Fala zamachów ogarnra Palestynę

JEROZOLIMA, (Pat). W ciągu ostatnich dwuch dni ponownie wzmogła się fala zamachów, wskazując na nasilenie akcji terrorystycznej. W zamachu, dokonanym na autobus żydowski, 2 Arabów zostało zamordowanych. W polu, niedaleko miasta, znaleziono dwuch zamordowanych Żydów.

W wielu punktach Palestyny doszło do wymiany strzałów, w wyniku których 2 Arabów zostało ciężko rannych.

Zamachy te wywołały żywe poruszenie wśród ludności. Policja zatrzymuje na drogach pojazdy i rewiduje pasażerów. Wobec naprężonej sytuacji wysoki komisarz Palestyny przerwał urlop i powrócił do Jerozolimy.

Pogrzeb krawca Żyda Barkowskiego, który został zabity na drodze do Jerozolimy, dał okazję do manifestacji syjonistycznej, która zgromadziła w Tel Aviv 3 tys. osób. Władze wydały odezwę, wzywając do zachowania spokoju.

Porozumienie państw Śródziemnomorskich

PARYŻ, (Pat). Inicjatywa rządu francuskiego zawarcia porozumienia przez wszystkie państwa śródziemnomorskie została powitana z zadowoleniem przez polityczne koła Paryża.

Rząd francuski zgodnie ze swą dotychczasową metodą zwrócił się w tej sprawie najpierw do rządu brytyjskiego. Charge d'affaires francuski w Londynie Roger Cambon, zastępujący nieobecnego ambasadora Corbina przedłożył min. Edenowi, konkretnie opracowany projekt tego porozumienia. Minister Eden ze swej strony zawiadomił Cambona, że prześle natychmiast ten projekt do przestudiowania premierowi Chamberlainowi, przebywającemu na wakacjach, w posiadłości króla Jerzego Balmoral

Habilitacje w U.S.B.

WARSZAWA, (Pat). Pan minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdził habilitację w szkołach akademickich a m. innymi:

Na Uniwersytecie Stefana Batorego:

1) **Dr. Józefa Helleca,** jako docenta chemii filozoficznej na wydziale Lekarskim.

2) **Dr. Jerzego Hoppena,** jako docenta sztuk graficznych i zdobnictwa na wydziale Sztuk Pięknych.

3) **Dr. Wilhelminę Iwanowską,** jako docenta astronomii na wydziale Matematyczno - Przyrodniczym.

4) **Dr. Józefa Marcinkiewicza,** jako docenta matematyki na wydziale Matematyczno - Przyrodniczym.

5) **Dr. Jakuba Sawickiego,** jako docenta prawa kościelnego na wydziale Prawa i Nauk Społecznych.

FLEISCHEROWA PRZED SĄDEM

Ostatni świadkowie

KRAKÓW, (Pat). Dziś w ósmym dniu procesu przeciwko Hindzie vel Helenie Fleischerowej i tow. zeznawali ostatni świadkowie.

Na wstępie zeznawał świadek

BOLESŁAW CZUCHAJOWSKI

notariusz, em.wiceprezes sądu okr. w Krakowie, b. referent personalny w prezydium apelacji krakowskiej. Świadek ustala, że Parylewiczowa raz interweniowała u niego w sprawie jakiegoś aplikanta, ale nie pamięta, czy chodziło to o Nuchima Kanta.

Charakteryzując Parylewiczów świadek zaznacza, że jego zdaniem Parylewicz nawet niejako unikał swej żony i najmniej przebywał w domu. Zdarzało się nieraz, że pracując z prezesem Parylewiczem tygodniami, niekiedy do godz. 3 rano, odnosił wrażenie, że Parylewicz nie chce iść do domu.

Z Parylewiczową stykał się towarzysko, wówczas skarżyła mu się na stosunki materialne, że dostaje miesięcznie 300 zł. od męża na utrzymanie domu, a raz nawet płakała przed świadkiem.

Świadek

GIZBERT - STUDNICKI

inżynier architekt z Tarnowa potwierdza szczegóły tyczące się nawiązania kontaktu między Sanowskim a Fleischerową, a w szczególności stwierdza, że Fleischerowa żądanie pieniędzy od Sanowskiego usprawiedliwiała koniecznością złożenia prezentu osobie, która miała decydować o nominacji. Propozycja ta tak dalece wzburzyła, zarówno Sanowskiego, jak i Studnickiego, że w drodze powrotnej nie mogli jeszcze ochłonąć z rozdrażnienia.

Następnie prokuratorzy

GARBACZYŃSKI I ŻELEŃSKI

wnoszą o zaliczenie do materiału dowodowego aktów i dokumentów, a mianowicie wszystkich protokułów zeznań Wandy Parylewiczowej. Ze swej strony obrońcy, nie oponując przeciwko tym wnioskom, zgłaszają nowe dowody.

Adw. ARNOLD

m. in. prosi o zaliczenie do dowodów protokułów przesłuchania sędziego Kawy i sekretarza sądowego Wadowskiego, celem stwierdzenia stosunków i polityki personalnej w apelacji krakowskiej z okresu urzędowania prezesa Parylewicza oraz spisu korespondencji, zakwestionowanej w mieszkaniu Parylewiczów. Również i pozostali obrońcy zgłaszają wnioski dowodowe.

Prok. GARBACZYŃSKI

oponuje jedynie przeciwko dopuszczeniu zeznań sędziego Kawy i sekretarza Wadowskiego oraz spisu wspomnianej wyżej korespondencji, wskazując, że sprawy te nie mają żadnego związku z toczącym się procesem, a dalej że sąd nie jest właściwym forum do omawiania spraw polityki personalnej apelacji krakowskiej.

Adw. ARNOLD

podtrzymuje swój wniosek, stwierdzając: obie strony stoją na stanowisku, że między działalnością Wandy Parylewiczowej, a jej mężem nie istniał żaden związek. Fakt ten został potwierdzony w toku postępowania dowodowego, ujawnienie żądanych zeznań nie przynosi żadnej ujmy sądownictwu apelacji krakowskiej, które nie tylko wyszło z tej sprawy obronną ręką, ale w pełnej blasku chwale okazało się odporne na wszelki nacisk przeszkód, ażeby sprawę na rozprawie prześwietlić.

Prok. ŻELEŃSKI

podtrzymuje sprzeciw oskarżenia, oświadczając: z satysfakcją i bez żadnego zdziwienia przyjmuję do wiadomości słowa pana obrońcy, który lojalnie przyznaje, iż prezes Parylewicz nie był świadomy postępowania swej żony.

Po krótkiej kilkakrotnej replice adwokatów i prokuratorów sąd ogłosił postanowienie, dopuszczające dodatkowe dowody, zgłoszone przez prokuratorów i obronę, z wyjątkiem zeznań świadków sędziego Kawy i sekretarza sąd. Wadowskiego oraz korespondencji Parylewicza.

Na koniec przewodniczący trybunału NOWOSIELSKI apeluje do ławy obrońców, a w szczególności — jak się wyraża — do jednego z adwokatów, aby w wywodach swoich znajdowali lojalne ustosunkowanie się do sprawy, chodzi bowiem o to, aby proces doprowadzony był do końca w atmosferze umiaru i powagi.

Na tym przewód sądowy został zamknięty.

Sąd zarządził przerwę do czwartku godz. 9 rano.

We czwartek rozpoczną się mowy prokuratorów Garbaczyńskiego i Żeleńskiego. W piątek mowy obrońców.

Wyrok spodziewany jest w przyszłym tygodniu.

Min. Kościałkowski powrócił z urlopu

WARSZAWA, (Pat). P. minister opieki społecznej Marian Zyndram Kościałkowski powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął w dniu 31-go sierpnia rb. urzędowanie.

Dookoła spodziewanej podróży Mussoliniego do Niemiec

LONDYN, (Pat). Reuter donosi z Rzymu, iż wedle uporczywych pogłosek, Mussolini odwiedzić ma w końcu września kanclerza Hitlera w Berchtesgaden. Następnie Mussolini ma odwiedzić Monachium, natomiast nie pojedzie do Berlina.

Włoskie koła oficjalne twierdzą, że dojście tej wizyty do skutku jest prawdopodobne. Byłaby to rewizyta w odpowiedzi na odwiedziny Mussoliniego przez kanclerza Hitlera w Wenecji w 1934 r.

Chili zaopatruje się w samoloty

BUENOS AIRES, (Pat). Rząd chilijski upoważnił dyrekcję lotnictwa wojskowego do zakupienia w Niemczech 36 samolotów, z czego 12 „Junkers“, 9 „Arado“ i 15 „Wulf“, za sumę 42.426.688 pezów chilijskich, we Włoszech zaś 29 samolotów, z czego 20 „Breda“ i 9 „Nardi“ za sumę 26.048.118 pezów chilijskich.

Mała Ententa obraduje

BUKARESZT, (Pat). W dniu wczorajszym rozpoczęła się w Sinaia konferencja ministrów spr. zagr. państw Małej Ententy. Na odbytych wczoraj dwu posiedzeniach ustalono porządek dzienny konferencji i zaczęto rozpatrywać kwestie ogólne. Przewodnictwo Rady Małej Ententy objął po ministrze Krofta minister Antonescu.

BUKARESZT, (Pat). Konferencja ministrów spraw zagraniczn. państw Małej Ententy zakończyła dziś swe obrady. Krofta opuścił Sinaia.

Prezydent Paets w Wyborgu

HELSINGFORS, (Pat). Prezydent Estonii Paets przybył do Wyborga w towarzystwie premiera Cajandera i ministra spraw zagranicznych Holsti.

Po uroczystym powitaniu przez miejscowe władze i po śniadaniu prezydent Paets pojechał w okolice Imatry, gdzie zwiedził fabrykę celulozy oraz kopalnię miedzi.

Rozstrzelani za zatruwanie żołnierzy

oczywiście w ZSRR

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa donosi z Moskwy: dziennik „Raboczij Minska“ z dn. 29 sierpnia donosi, że wojskowy trybunał białoruski skazał na karę śmierci 8 trockistów — szpiegów za zatruwanie żołnierzy i podpalanie składów wojskowych.

Wyrok został wykonany. Ten sam dziennik donosi, że kilka dni przed tym wykonano również kilka wyroków śmierci za trucie żołnierzy.

Wyrok na oszustów maturalnych we Lwowie

LWÓW, (Pat). Dziś późnym wieczorem zapadł wyrok w procesie o wykradzenie z Kuratorium OS. lwowskiego tematów maturalnych i handel nimi.

Oskarżony urzędnik kuratorium mgr. Kazimierz Raczek który dostarczył tematów braciom Mehrerom, skazany został na rok więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, przy czym karę tę sąd zawiesił mu na przeciąg lat 5. Drugi oskarżony Eliasz Mehrer skazany został na 1 rok bezwzględnego więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, trzeci oskarżony Józef Mehrer został uwolniony od winy i kary.

Nie otrzyma pracy bo wyrzucał kiełbasę

BERLIN, (Pat). Prasa niemiecka donosi: sąd honorowy wykluczył z niemieckiego frontu pracy pewnego pracownika, który wyrzucał przez okno kawałki kiełbasy, z komentarzem, że „kiełbasa mu nie smakuje i nie odpowiada jego wymaganiom“. Ponadto pracownik ten został zwolniony bezterminowo z posady.

W motywach wyroku zaznaczono, iż podobne postępowanie było prowokacją w stosunku do ubogich pracowników. Należy zaznaczyć, że wykluczenie z frontu pracy oznacza praktyczną niemożność otrzymania jakiejkolwiek pracy na terenie Trzeciej Rzeszy.

Wreszcie wypuszczono Polaków z aresztu w Gdańsku

GDAŃSK, (Pat). Na skutek interwencji komisarza generalnego R. P. w Gdańsku zostali zwolnieni wszyscy Polacy, aresztowani ostatnio w związku z wypadkami szkolnymi.

Powoduje to pewne odprężenie w sytuacji, aczkolwiek w dalszym ciągu sprawa przymusowego posyłania dzieci polskich do szkół niemieckich nie znalazła jeszcze swego załatwienia.

Handel zagraniczny Litwy

za I półrocze 1937 r.

W dn. 25 ub. mies. zamieściliśmy przedruk art. z wychodzącej w Kownie „Chaty Rodzinnej“ pióra p. **Konstantego Okulicza** o handlu zagranicznym Litwy w r. 1936. Obecnie to samo pismo zamieszcza źródłowe informacje, podane przez tego autora, o handlu Litwy w pierwszym półroczu rb. Interesujące te dane przedrukowujemy poniżej:

Ostatnio ogłoszone zostały w prasie litewskiej wyniki handlu zagranicznego Litwy za I półrocze 1937 roku. Ogólny obrót za ten czas wyniósł okrągło **188 milionów litów**, z czego przypada **93,6 mil. na wywóz i 94,4 mil. na wwóz**, czyli że saldo bierne **0,8 mil. litów.** Wyszczególnienie głównych pozycyj **wywozu** litewskiego za I półrocze 1937 roku przedstawia się jak następuje w milionach litów.

I. Produkty gospodarstwa rolnego	**71,3**
w tym:	
1) zwierzęta żywe	9,9
2) mięso świeże i kons.	13,2
3) masło	12,7
4) jaja	3,4
5) ziarno zbóż	1,1
6) nasiona lnu	1,6
7) nasiona koniczyn	3,7
8) włókno lniane	19,5
9) skóry niewyprawione	3,4
10) tłuszcze jadalne	1,1
II. Produkty gospodarki leśnej	**16,5**
w tym:	
1) drzewo nieobrobione i nawpół obrobione	9,6
2) celuloza	6,9
III. Półfabrykaty	**2,8**
IV. Wyroby gotowe	**3,0**
w tym:	
1) fornier i wyroby z drzewa	2,6

Jak widać z wyżej przytoczonych danych, ogólny charakter wywozu litewskiego w I półroczu 1937 r. mało się różni od charakteru wywozu w r. 1936. Jak tu tak i tam dominuje wywóz rolny (76% ogólnego wywozu w I półroczu 1937 wobec 83% w 1936), a za nim idzie wywóz produktów leśnych (17% i 14%).

Jednak bliższa analiza wywozu rolnego wykazuje niektóre dosyć poważne zmiany w poszczególnych jego rubrykach. Zmiany powyższe zasługują na uwagę, gdyż charakteryzują ogólny stan litewskiego gospodarstwa rolnego w roku gospodarczym 1936-37.

Przede wszystkim rzuca się w oczy stosunkowe zmniejszenie się ilości wywiezionego masła (5.230 tonn za I półrocze 1937 r. wobec 14.629 tonn za cały 1936 rok) i to pomimo tego, iż pierwsze półrocze kalendarzowe jest zwykle z powodu świeżej paszy i okresu wycielania się krów włościańskich pomyślniejszym dla produkcji nabiału. Należy więc z tego wywnioskować, iż produkcja powyższa uległa zmniejszeniu w okresie sprawozdawczym. Objaw powyższy złożyć należy na karb dwóch przyczyn: 1) wysokich cen zboża i okopowych na rynku wewnętrznym z powodu nieurodzaju w r. 1936, znajdujących się w rażącej dysproporcji z eksportowymi cenami masła, które pozostały na uprzednim poziomie, wobec czego karmić krowy zbożem i okopowymi nie opłacało się; 2) bardzo nieszczęśliwie dokonanymi zarządzeniami inspektora cen, zmierzającymi do rzekomego uregulowania cen pasz treściwych: otrąb i kuchów. W wyniku tych zarządzeń powyższe pasze treściwe znikły z rynku, zaś sprzedawały się pokryjomu przez rozmaitych pośredników z drugich lub trzecich rąk po cenach nieopłacających się dla gospodarstw mlecznych. W rezultacie obu powyższych przyczyn inwentarz mleczny w końcu 1936 i na początku 1937 r. był niedostatecznie odżywiany, co natychmiast się odbiło na zmniejszeniu wywozu masła. Poza tym widzimy w I półroczu 1937 roku niemal zupełny zanik wywozu zboża z powodu tego, iż ceny wewnątrz kraju znacznie przewyższały ceny światowe. W 1936 roku wywieziono okrągło zboża na sumę 12,7 mil. litów, zaś w I półroczu 1937 roku tylko na 1,1 mil. litów i to prawie wyłącznie lepsze gatunki grochu i trochę wyki. To też w roku gospodarczym 1936 37 „Lietukis“ niemal zupełnie zaprzestał skupu zboża. Natomiast uległy stosunkowemu zwiększeniu rubryki wywozu włókna lnianego i jaj. Zwiększenie tej ostatniej rubryki jest dosyć zastanawiające z powodu wysokich cen zboża.

Główne pozycje **wwozu** do Litwy przedstawiają się jak następuje: (w mil. litów)

I. Przedmioty spożywcze	**4,4**
w tym:	
1) cukier	0,1
2) sól	0,6
3) zboże	0,9
II. Surowce i półfabrykaty	**34,1**
w tym:	tys. ton. (133)
1) węgiel kamienny	4,4
2) metale	8,3
3) nawozy sztuczne	3,6
4) benzyna, nafta, smary miner.	3,0
5) cement	1,6
6) skóry niewyprawione	2,7
7) wełna i bawełna	3,5
III. Wyroby gotowe	**55,7**
w tym:	
1) przędza	9,6
2) tkaniny	9,6
3) wyroby z metalów	4,4
4) maszyny i narzędzia	12,6
5) produkty chemiczne	4,3
6) samochody	2,6
IV. Złoto i srebro	**0,2**

Charakter wwozu litewskiego nie zawiera w sobie nic szczególnego w porównaniu z 1936 rokiem. Odźwierciadla jednak niezaprzeczoną dalszą poprawę stanu gospodarczego kraju, która już się wyraźnie zarysowała w 1936 roku. Znacznie większy wwóz metalów, maszyn i narzędzi, oraz cementu, wskazuje wyraźnie na ruch inwestycyjny w dziedzinie przemysłu litewskiego, zaś stosunkowe zwiększenie wwozu sztucznych nawozów — na dążenie do intensyfikacji rolnictwa wobec jego większej opłacalności. Zaznacza się również i postęp w motoryzacji kraju, gdyż w okresie sprawozdawczym wwieziono samochodów na sumę większą niż w 1936 r.

W odniesieniu do poszczególnych krajów handel zagraniczny litewski w pierwszym półroczu 1937 r. przedstawia się jak następuje:

Nazwa kraju	Wywóz %		Przywóz %	
Anglia	42,9	46,0	27,8	30,0
Niemcy	13,4	14,0	19,9	21,0
Rosja	4,6	5,0	7,2	7,5
Belgia	3,7	4,3	7,4	8,0
Farncja	2,1	2,2	5,5	6,0
Czechosłowacja	3,9	4,3	2,8	3,0

Z powyższej tabelki widocznym jest, iż: 1) Anglia utrzymuje dotąd dominujące stanowisko w handlu zagranicznym litewskim, poza tym charakter tego handlu staje się coraz bardziej czynny dla Litwy; 2) udział Niemiec w handlu wykazuje stały wzrost, szczególnie w dziedzinie przywozu. Ogólny obrót handlu zagranicznego z Niemcami, który wynosił w 1935 r. 7%, w 1936 wzrósł do 10%, w pierwszym półroczu 1937 r. osiągnął już 17,5%. Oprócz tego w okresie sprawozdawczym daje się zauważyć znaczne ożywienie stosunków handlowych Litwy z Danią, Holandią i Szwecją. Natomiast w dziedzinie rozbudowy handlu z krajami bałtyckimi wyraźnej poprawy zauważyć się nie daje.

Konstanty Okulicz.

W Borkach pod Spałą odbyło się uroczyste zakończenie obozu Przysposobienia Wojskowego Kobiet do obrony w kraju, w którym wzięła udział Małżonka Pana Prezydenta R. P. p. Maria Mościcka. Na zdjęciu Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, która zaszczyciła swą obecnością uroczystości wręczenia dyplomu uczestniczkom obozu.

Członkowie sowieckiej Akademii

pobierali honoraria za Dantego, Szekspira, Moliera i Puszkina

Kilka tygodni temu ukazał się w moskiewskiej „Prawdzie“ bardzo ostry artykuł skierowany przeciw znanemu wydawnictwu sowieckiemu „Academii“. Podkreślono niedbalstwo w wykonywaniu pracy, świadome niszczenie materiału, stałe narażenie wydawnictwa na wielkie straty materialne. Najbardziej interesującym oskarżeniem jest niezbite stwierdzenie faktu pobierania pieniędzy tytułem honorariów za drukowane utwory klasyków zachodnio-europejskich z Dantem i Szekspirem na czele. Podobno za każdy arkusz książki wypłacano 1.000 rubli honorarium autorskiego, które dzielono między współpracujących ze sobą urzędników. Niezły zarobek urwał się nagle po skrupulatnym sprawdzeniu Komisji rewizyjnej. Sam fakt świadczy o „wysokim poziomie“ wśród biurokracji sowieckiej, wymyślającej podobnie jak i przedwojenna różne postacie „martwych dusz“. (PIL).

Chłop w Sowietach

(Dokończenie ze str. 1-ej)

urządzaniu kolektywu byli z reguły lepiej wyposażeni od miejscowej — stałej ludności. Opisana rodzina była zresztą w nieco lepszym położeniu od typowej — średniej rodziny we wsi, dzięki nadsyłanym przez gospodarza—zesłańca przesyłkom pieniężnym. Wieś, w której leży to gospodarstwo znajduje się w urodzajnym, płdn.-zach. kącie Ukrainy, po rewolucji zaś stan posiadania chłopskiego zwiększył się dwukrotnie.

Rodzina składa się z kobiety (36 lat), właścicielki izby w chacie i jej pięcioletniej córki. Mąż zesłany na Syberię zarabia tam i przysyła od czasu do czasu kilkanaście rubli. Razem z gospodynią mieszka młode małżeństwo z 2 nieletnich dzieci. Wszyscy razem korzystają z 0,5 ha ziemi prywatnej przy sadybie. Gospodyni i jej współlokator pracują w kolchozie, żona zaś jego prowadzi gospodarstwo w domu. Budynków gospodarskich nie ma. Zostały zniszczone w czasie „likwidacji“ kułaków, lub spalone w piecu, jak zresztą i drzewa z niewielkiego sadu owocowego. Gospodyni ma krowę kupioną z trudem w 1935 r. za 1000 rb., 2 kury, a jej lokator krowę i prosiaka zakupionego w 1936 r. za 70 rb.

Podatki i pożyczki państwowe pochłaniają 20—25 proc. dochodu za pracę rodziny w kołchozie. Za izbę płaci się 20 rb. i 10 rb. przymusowego ubezpieczenia. Od 0.5 ha ziemi płaci się rocznie 100 rb. za krowę 12 funtów mięsa, lub 30 rb rocznie i 100 litrów mleka, za prosię 2 funty mięsa lub 5 rb. Ponadto gospodyni musiała podpisać pożyczkę wewnętrzną na 25 rb., a jej lokatorka na 15 rbl. Ogółem rocznie rodzina płaci państwu 265 rb tj. 18 pudów mąki przy kupnie jej w kooperatywie, lub 22 pudy zboża w sprzedaży rynkowej.

A jakiż jest zarobek? Przy codziennej robocie od 4 rano do 8 w. gospodyni wypracowała w 1935 roku 250 dni, a jej lokator 160. Za jeden dzień otrzymywali oni po 20 kopiejek, 2 kg zboża, 2 kg siana i 2 kg słomy i plew. Ponadto ca 4 ltr oleju lnianego na dwoje i kilka kg opadków owoców. Cały roczny zarobek w kołchozie (82 rb) poszedł na drobne zakupy: sól, nafta, zapałki itp. Siano słomę i plewy spożywały krowy. Na wyżywienie rodziny zostało zboże.

Rodzina otrzymała ogółem zboża 8,2 q za rok. Na podatki poszło 3,7 q; na spożycie więc rodziny z 6 osób zostało 450 kg tj. 1.25 kg w dzień 300 gr w dzień na głowę. Mięsa nie je się w ogóle, słoniny zaś, cukru i roślinnych tłuszczów mniej niż 3 gr. dziennie na głowę. Nic dziwnego, że zboże w pierwszych 6—8 miesiącach zostaje zjedzone, później zaś zaczyna się głodówka. Pokarmem zasadniczym dorosłych jest ziemniak, kapusta i burak i to nie zawsze w dostatecznej ilości.

Być-może opis ten jest przesadzony, wzbudza jednak więcej zaufania dzięki ilości konkretnych cyfr i faktów, które przytacza, niż błądzenie we mgle zwycięstw gospodarczych i kulturalnych, o których mówią źródła sowieckie.

Jeśli jednak i wprowadzić pewną poprawkę w obu analizach stopy życiowej chłopa w kołchozie — to w każdym razie jest ona jeszcze bardzo odległa od tych obrazów, jakie roztacza przed nami upojona własną wyobraźnią propaganda komunistyczna.

E. M.

Wieś cywilizuje się

Gospodynie wstydzą się tego, jak mówią „zdarzenia“. Coś prawdopodobnie je wtedy „otumaniło“. Zachłysnęły się powierzchownym blaskiem „wyższej“ kultury, płynącej przez całe lato nieprzerwanym wartkim strumieniem aut, autobusów i wozów wiejskich, pełnych błyszczących kuferków, nad jeziora, nad którymi życie pod strzechami nie pozbyło się jeszcze ramek ubiegłych, dalekich stuleci. Zetknięcie się z tym czymś niewątpliwie wyższym było tak nagłe i pełne, że po okresie podziwu przyszła gwałtowna chęć naśladownictwa we wszystkim.

W Kupie nad Naroczem w ubiegłym roku zaczęło swój żywot kółko Gospodyń Wiejskich. Zadanie tej organizacji, jak wiemy, jest szerokie. Krótko mówiąc „równanie w górę“ i to pod każdym względem w obrębie zainteresowań i trosk gospodyni wiejskiej.

Do Kółka zapisało się sporo gospodyń wiejskich. Każda chciała „podciągnąć w górę“ wygląd swego mieszkania i podwórza, aby łatwiej wynająć „czysty koniec“ chaty „letnikowi“; każda z nich pragnęła założyć większy ogród warzywny, aby sprzedawać więcej warzyw.

Instruktorka, opiekująca się Kółkiem, z powodu nawału pracy nie mogła utrzymać stałego kontaktu z gospodyniami, które wskutek tego musiały same wykazywać większą inicjatywę.

Zorganizowano jakoś zabawę. Była to pierwsza impreza, organizatorki nie miały doświadczenia, ale dochód był. Coś z kilkanaście złotych wpłynęło do kasy Kółka.

Kobiety zaczęły się naradzać nad tym, jak najpraktyczniej zużytkować posiadaną gotówkę. Oczywiście, gdyby miały bardziej troskliwą opiekę ze strony swej centrali, gdyby były bardziej wyrobione jako „kółkowicze“, dyskusja uwzględniłaby jakieś narzędzia rolnicze, potrzebne dla wszystkich, lub temu podobne. Gospodynie jednak, jak już wspomnieliśmy, znajdowały się pod nagłym wpływem miasta.

I dlatego bez dyskusji, prawie jednogłośnie postanowiły kupić tandetną maszynkę, nazywaną przez szumną reklamę **maszynką do wiecznej ondulacji włosów.**

Teraz wstydzą się tej maszynki. W roku bieżącym nabyły za pieniądze, uzyskane z zabawy, szerokie krosna do tkania barwnych „pościłek“. Stały się bardziej praktyczne.

Te same gospodynie przeżyły inny wypadek, jak my nazwiemy, **ujemnego** wpływu miasta na wieś.

Wieś Kupa przed kilkunastu laty wyrabiała ładne, barwne tkaniny o wzorach niewątpliwie starych, ludowych. Tkaniny takie są teraz poszukiwane na rynkach wiejskich przez miasta i zdobyły prawa obywatelskie w salonach miejskich.

Otóż tkaczki z Kupy, wyrabiające obecnie „pościłki“, w swoim „naśladownictwie miasta“ zdobyły się na następujący pomysł. Zaczęły ozdabiać tkaniny wzorami „kradzionymi“ z chust lub piżam plażujących nad Naroczem warszawianek i wilnianek. Oczywiście na krosnach z tej kradzieży wychodziły potworne dziwolągi, z góry skazane na niepowodzenie u klienteli miejskiej.

Tkaczkom zdołano wyperswadować wzory miejskie. Pościłki — dziwolągi, jak na warunki wiejskie, pójdą na przykrycie łóżek własnych w chatach.

I w drugim wypadku gospodynie poszły złą drogą z powodu niedostatecznej opieki instruktorów.

Obecnie w Kupie wiele się zmieniło. Wieś posiada bardzo życzliwą i troskliwą opiekunkę w osobie p. Janiny Cierpikowskiej. Wygląd wsi w porównaniu z latami ubiegłymi znacznie się podciągnął i odbiega daleko od poziomu wsi nadnaroczańskiej. Na podwórzach i w chatach zapanowała niewidziana tu przed laty czystość. Na tkaninach znowu pojawiły się ludowe wzory.

* * *

Wieś nasza w obecnej chwili ulega w tempie przyśpieszonym wpływom cywilizacji współczesnej i pod każdym względem zaczyna się prawie zasadniczo zmieniać. Procesy te, które się rozpoczęły przede wszystkim w młodym pokoleniu, mają jeszcze bardzo długą drogę przed sobą, aby w rezultacie podciągnąć **poziom kulturalny** wsi wileńskiej chociażby do **obecnego** poziomu wsi małopolskiej. W porównaniu z dzisiejszą sytuacją na Wileńszczyźnie pod tym względem byłby to już ogromny skok w górę. Oczywiście są to zagadnienia, które przerastają ramy felietonu dziennikarskiego.

Chcemy zwrócić natomiast uwagę, na inne, dość znane zjawisko, które wiąże się z zagadnieniem podciągania wsi w górę. A mianowicie stosunek urzędów do wieśniaka —ściślej urzędników do „nieoświeconego chłopa“.

Ograniczymy się do konkretnego terenu, do gminy miadziolskiej.

Zdawałoby się, że urząd gminy, samorząd — najbliższy wsi, powinien umieć postępować z obywatelami swego terenu. Zdawałoby się, że urzędnicy gminni, ludzie przeważnie z tegoż terenu co i wieśniak — „petent“, muszą znać tego wieśniaka. Jest jednak inaczej. Proszę porozmawiać z wieśniakiem nadnaroczańskim gminy miadziolskiej. W niektórych gminach powiatu wilejskiego i dziśnieńskiego wieśniacy w formie przekleństwa wypowiadają nieraz takie życzenie „żeby tobie przyszło się po urzędach ciągać się“. W ten sam sposób mówi o urzędzie gminnym w Miadziole wieśniak nadnaroczański.

Wieśniaka, który się zgłasza do gminy, traktuje się z góry, mówiąc mu „per ty“, jakby uważało się go za człowieka niższego gatunku, przy każdej okazji podkreśla się jego niższość kulturalną itp. Przynajmniej tak w rozmowie z nami charakteryzowali to postępowanie mieszkańcy wsi Mikolce. A wieśniaka, który „ciągnie się w górę“ pod wpływem coraz bardziej zbliżającej się do niego kultury miejskiej zaczyna to drażnić, irytować. Tym bardziej, że przybysz z miasta nie mówi do niego „ty“, nie afiszuje się swą wyższością.

Trzeba podkreślić, że zarzuty te obarczają przede wszystkim urzędników niższych, —ludzi, co ciekawe, pochodzących ze wsi, ludzi, którzy sami niezbyt dawno, w swoim mniemaniu wznieśli się stanowiskiem i kulturalnie ponad „szary wiejski ogół“.

Ten stosunek lekceważenia rodzi niechęć, stwarza naprężone stosunki między urzędem gminy, a wieśniakiem. Oczywiście atmosfera ta wpływa ujemnie na współpracę samorządu ze wsią. Nie ratuje nawet w tym wypadku sytuacji duży autorytet wójta, cieszącego się sympatią wsi.

Te zarzuty, którymi ludność obarcza gminę miadziolską, można skierować prawie bez korekty pod adresem wielu innych instytucyj, pracujących na wsi. Np. w tejże gminie narzekano na postępowanie drogowych na robotach publicznych.

Wieś cywilizuje się i ma już swoje wymagania. To, co wczoraj znosiła bez szemrania, dziś jej się nie podoba.

(wł.).

Abecadło polityczne Dalekiego Wschodu

T.

TSCHANG-KAI-SZEK.

Marszałek chiński, urodzony w roku 1886 w Fenghua, w Che-Kiang. Ukończył akademię w Paoting i wyższą szkołę wojenną w Tokio. W młodości swej był jednym z oficerów Sun-Yat-Sen'a, twórcy republikańskiego ustroju w Chinach i założyciela Kuomintangu, narodowego stronnictwa chińskiego.

W roku 1926 był głównodowodzącym armii południowej, walczącej przeciwko generałom z prowincji północnych. W kwietniu 1927 roku założył rząd centralny z siedzibą w Nankinie. W dalszym ciągu swej działalności prowadził zaciętą walkę z szerzącym się w kraju komunizmem.

W chwili obecnej skupia on w swym ręku stanowiska szefa rządu, przewodniczącego komisji spraw wojskowych, szefa sztabu generalnego i głównodowodzącego armii chińskiej.

W swych politycznych zapatrywaniach hołduje on raczej tendencjom ugodowym wobec Japonii, tym niemniej jednak stoi na stanowisku nienaruszalności terytorialnej Chin.

W.

WOJSKO CHIŃSKIE.

Co do liczby żołnierzy chińskich brak całkowicie ścisłych informacyj; statystyki, jakie mamy do rozporządzenia, wahają się pomiędzy cyfrą 2000000 a 2500000.

W roku 1936, po zwycięstwie marszałka Tschang-Kai-Szeka jednocześnie rozczłonkowanych oddziałów zrobiło szybkie postępy; jest to zupełnie zrozumiałe, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że sama prowincja Setchouan posiadała 300000 żołnierzy. Dzieło centralizacji armii nie jest jednak bynajmniej ukończone.

W chwili obecnej rząd nankiński może wysłać na front 15 dywizyj dobrze wyekwipowanych i wyszkolonych przez zagranicznych instruktorów. Siła ta stanowi jądro, dokoła którego skupiają się pozostałe siły zbrojne.

Uzbrojenie piechoty składa się przeważnie z karabinów Mannlichera i Mausera; są również w użyciu pistolety automatyczne Lugera. Co do karabinów maszynowych, to stosowane są modele marki Hotchkiss i Maxim, oraz tak zwane „Rex de Canton", pochodzące z niedawno założonej fabryki w Kantonie. Artyleria składa się przeważnie z dawniejszych dział Kruppa oraz niewielu nowoczesnych jednostek. Wszystkie najważniejsze arsenały znajdują się w centrum Chin.

W końcu roku 1934 Chiny posiadały 400 samolotów wojskowych marki: Fiat, Northrop, Douglas, Voisch Corsair, Bréguet i Curtiss Hawk. Od tego czasu rząd chiński poczynił znaczne zakupy za granicą, tak że obecnie podawana cyfra waha się od 650 do 1000 aparatów.

Prasa japońska robiła swego czasu dużo alarmu z powodu rozwoju chińskich sił powietrznych. W obecnym stanie Chiny mogą prowadzić długą i skuteczną wojnę obronną, poświęcając swe miasta nadgraniczne i nadbrzeżne i cofając się w głąb terytorium.

Najpoważniejszą trudności, przed jakimi staje dowództwo chińskie, są następujące: 1) wszystkie arsenały znajdujące się w centrum kraju. 2) Ryż, podstawa wyżywienia armii, w ilości dostatecznej znajduje się tylko na południu. 3) Terenem operacyj wojennych są północne części kraju.

Najpewniejszym punktem i oparciem armii chińskiej na północy jest prowincja Shansi, zarządzana przez generała Yen-Si-Shan, jednego z wiceprzewodniczących komisji spraw wojskowych.

Piorun zabił księdza przy odprawianiu nabożeństwa

W okolicy Ramnicul-Sarat w Rumunii piorun zabił listonosza Wasyla Bałcu, zaś w gminie Ramunceni został zabity przez piorun w czasie pracy w polu Teodor Vocula. Podobny wypadek spotkał księdza Johanna Vangza w gminie Cahul, którego piorun zabił przy odprawianiu nabożeństwa.

Komandor Hryniewiecki ciężko ranny w wypadku samochodowym

W Gdyni ciężkiemu wypadkowi samochodowemu uległ O. R. P. „Grom" komandor Hryniewiecki, który powrócił z Rygi. Komandor Hryniewiecki prowadząc auto zderzył się z samochodem ciężarowym, który zdruzgotał przód auta komandora. Komandor Hryniewiecki odniósł ciężkie rany. Przewieziono go do szpitala.

Głośna afera maturalna przed sądem we Lwowie

W Sądzie Okręgowym we Lwowie rozpoczął się proces w głośnej aferze maturalnej. Przed Sądem stanęli magister Raczek, b. urzędnik kuratorium lwowskiego, oskarżony o kradzież tematów maturalnych z gabinetu swego przełożonego; Eliasz Mehrer, nauczyciel gimnazjalny w Łucku i jego brat Józef, student Politechniki oskarżeni o nakłanianie Raczka do przestępczego czynu.

Przesłuchany Raczek przyznał się do wykradzenia tematów, podając jako dowód obowiązek wdzięczności wobec Eliasza Mehrera, obaj zaś Mehrerowie zeznają, że tematów potrzebowali wyłącznie dla swego kuzyna, który miał zdawać maturę, jednak tematów tych nie puszczali w obieg za pieniądze.

Do rozprawy powołano kilkunastu świadków ze Lwowa i z prowincji.

Jak wiadomo wskutek tej afery władze szkolne unieważniły matury pisemnie w kilku gimnazjach wschodnio-małopolskich.

Jeden policjant zabity, drugi ranny

przez bandytów w Warszawie

Noc z soboty na niedzielę była widownią niezwykłych zajść na Grochowie.

Około godziny 22 na przechodzące ulicą Żółkiewskiego dwie kobiety napadło trzech osobników z których jeden przewrócił obie na ziemię i wyrwał jednej z nich torebkę, po czym wszyscy trzej zbiegli przez kartofilisko na ulicę Hetmańską. Spacerujący w tym czasie ulicą właściciel sąsiedniej posesji wachmistrz I. Zieliński wszczął alarm i zawiadomił jadącego rowerem ulicą Grochowską policjanta, który natychmiast pojechał we wskazanym kierunku. Pościg nie dał żadnych rezultatów.

Zawiadomiony komisariat wysłał na miejsce napadu pięciu policjantów ubranych po cywilnemu celem przepatrolowania okolicy napadu.

Około godziny 14-ej dwaj policjanci natrafili na ulicy Grochowskiej na wprost ulicy Hetmańskiej na dwóch osobników, których zamierzali wylegitymować. Osobnicy ci zorientowawszy się że mają do czynienia z policjantami nagłymi ruchami wydobyli rewolwery i obsypali policjantów gradem kul.

Jedna z nich trafiła posterunkowego Stanisława Andrasika w okolicę serca. Andrasik cofnął się do tyłu o jakieś trzy kroki i padł martwy. Towarzysz jego posterunkowy Olszanka również począł strzelać w kierunku uciekających bandytów. Nie trafił jednak nikogo. W czasie strzelaniny jednak z kul przebiła pobliski płot i trafiła siedzącą w tym czasie z drugiej strony płotu 2-letnią Julię Kublikównę.

Natychmiast zaalarmowano policję i pogotowie. Przybyły lekarz stwierdził śmierć policjanta oraz przewiózł Kublikównę w stanie ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego. Na miejsce tragicznych wypadków przybyli przedstawiciele Urzędu Śledczego. Zarządzono obławę która doprowadziła do zatrzymania 37 osób.

Na miejsce przybył również komendant Główny P. P. gen. Kordian Zamorski.

Zmarły Andrasiak zam. przy ulicy Osieckiej 29 osierocił żonę i troje dzieci. Służył w policji od czasów milicji obywatelskiej i cieszył się opinią zdolnego i służbistego policjanta.

* * *

Dnia 30 bm., o godz. 4 rano posterunkowy XXVI komisariatu, Wojciech Zakrzewski, natknął się na dwóch osobników idących przez niezabudowany plac, graniczący z Al. Wojska Polskiego, Chemicznym Instytutem Badawczym i barakami.

W chwili, gdy policjant wezwał ich do zatrzymania się i okazania dowodów, osobnicy dobyli rewolwery i wystrzelili w kierunku policjanta. Zakrzewski ranny został dwukrotnie w lewą nogę. Za uciekającymi zdołał wystrzelić jeszcze trzykrotnie. Zaalarmowany strzałami dozorca Instytutu zawezwał pogotowie i powiadomił komisariat P. P.

Lekarz stwierdził u Zakrzewskiego rany postrzałowe uda i palców lewej ręki i po opatrunku przewiózł go do szpitala na Czystem.

Zachodzi przypuszczenie, że Zakrzewski natknął się na bandytów, którzy w sobotę zastrzelili policjanta, Stanisława Andrasika.

Walki w Chinach Północnych

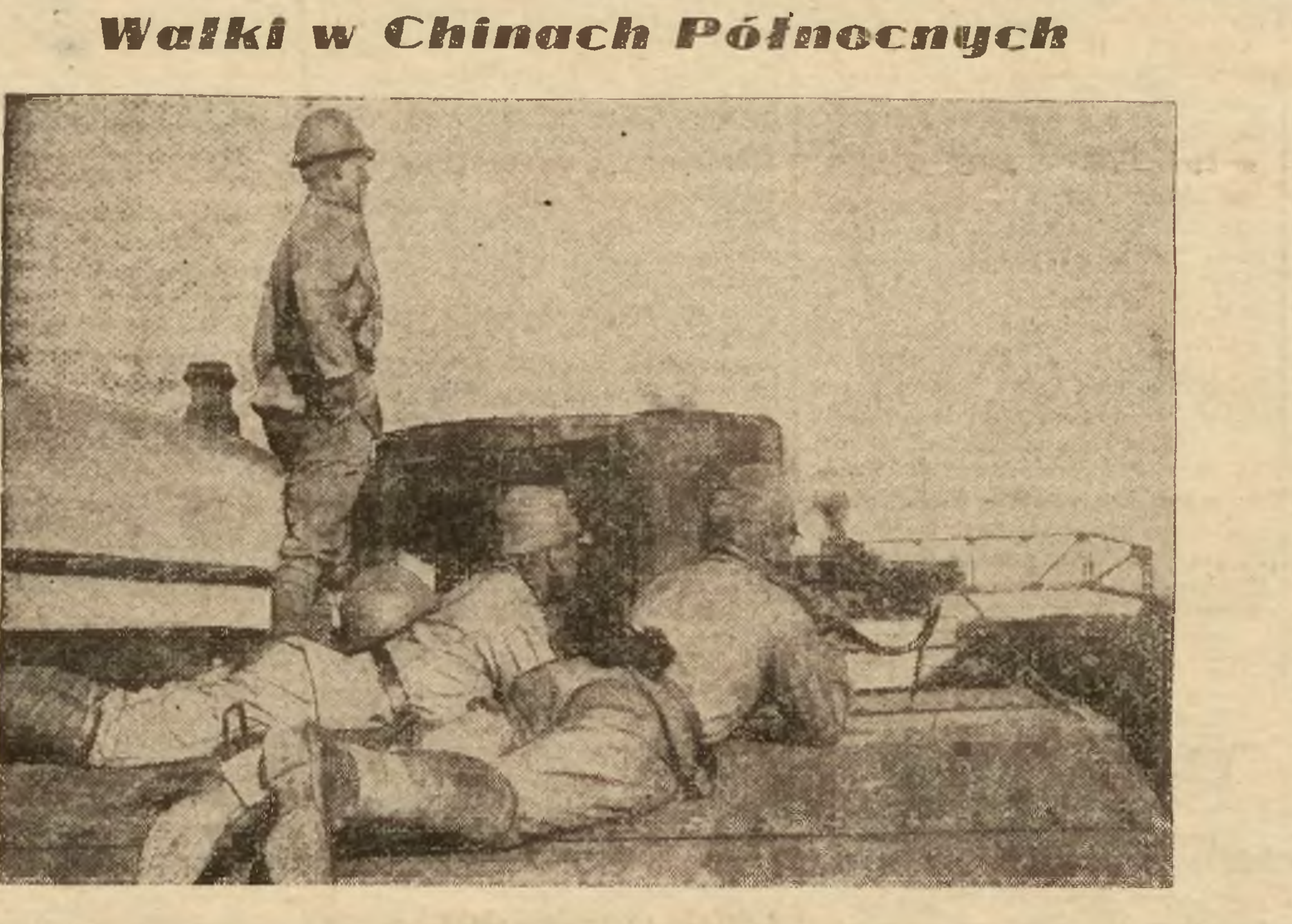

Japońskie karabiny maszynowe w pogotowiu na dachu pancernego pociągu w czasie walk na kolei Peiping — Tientsin. W głębi widać dym, unoszący się nad miastem podpalonem przez lotników japońskich podczas bombardowania.

Ręcznie pisana książka telefoniczna

San Francisco jest największym skupiskiem emigracji chińskiej. Mieszka tam 17 tysięcy synów i cór „Państwa Środka". W pogoni za chlebem i zdobyciem ogłady cywilizacyjnej nie zapomnieli jednak emigranci Państwa Żółtego Smoka o solidarności narodowej i przywiązaniu do opuszczonej ojczyzny. To przywiązanie do języka i rodzinnych zwyczajów jest u Chińczyków niezwykle silne. Dzielnica chińska w San Francisco posiada własny urząd telefoniczny obsługujący 2300 abonentów. Do każdego telefonu dołączona jest książka telefoniczna, sporządzona w języku chińskim.

Druk pisma chińskiego jest bardzo trudny Alfabet zawiera 40.000 znaków. Druk zatym przy pomocy tak olbrzymiej ilości czcionek byłby niezmiernie utrudniony a przede wszystkim bardzo kosztowny.

Książka telefoniczna Chińczyków w San Francisco, ponieważ ma niewielki zasięg, nie została wydrukowana, ale sporządzona w sposób, jak na stosunki amerykańskie niezwykły: ręcznie przy pomocy pędzla i tuszu. Pracę te wykonał młody chiński kaligraf, którego ojciec przez szereg lat trudnił się pisaniem książek telefonicznych w San Francisco. Praca nad spisem abonentów trwała dwa tygodnie. Napisane a raczej namalowane strony zostały sfotografowane, a następnie sporządzono z odbitek fotograficznych klisze i dopiero wtedy przystąpiono do druku książki telefonicznej. Powstała więc właściwie nie książka, ale raczej album kopij rysunkowych, jedyny w swoim rodzaju egzemplarz.

W.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko-trockim.

Wrzesień w przysłowiach

We wrześniu następuje początek astronomicznej jesieni, stąd przysłowie głosi: „Oto wrzesień, bliska jesień"! Dla rolnika wrzesień jest jednym z najlepszych miesięcy albowiem „gdy nadejdzie wrzesień, wieśniak ma zawsze pełną stodołę i kieszeń", a że roboty w polu jest coraz mniej, więc „wrzesień leniwiec wsadza ręce w kieszeń".

Pierwszy września — to dzień św. Idziego, który „w polu nic nie widzi", bo już żniwa pokończone, natomiast „św. Idzi żyto w stodole widzi". Nie wolno jednak zapominać o zasiewach ozimin: „Idzi — siać wyjdzi". Dobrze jest, gdy tego dnia ładnie jest: „wielka dla zboża i siewki wygoda, gdy św. Idzi przyświeca pogoda", zwłaszcza, że „dzień św. Idziego gdy się wypogodzi, cztery niedziele potem pogodą pogodzi".

Nie za późno jest siać i pod koniec pierwszego tygodnia września, w dzień Narodzin Najświętszej Marii Panny (8 września): „Gdy się rodzi Marysia, do siejby bierzła się", ani też nie za późno na sianokosy: „gdy o Matce Bożej bywa siano, to ani za późno, ani za rano". — Coraz wyraźniejsze są znaki, zwiastujące bliską jesień: „Panna się rodzi, jaskółka odchodzi", „z drzew owoce opadają, ptaki się do drogi mają, a po lasach wrzosy kwitną na pogodną jesień".

Kto hoduje owce, niech nie zapomni o strzyżeniu ich we wrześniu: „na św. Krzyż owce strzyż" (Podwyższenie Krzyża św. — 14 września).

W drugiej połowie września, dni stają się coraz chłodniejsze: „św. Mateusz (21 września) dodaje chłodu i raz ostatni podbiera miodu", a nierozsądny jest ten kto na jarmarku zimowym, w ten dzień przypadający, zapomniał kupić sobie odzienia ciepłego: „niech po św. Mateuszu chucha, kto sobie nie kupił kożucha" i futrzanej czapy: „po św. Mateuszu zimno chodzić w kapeluszu".

Wrzesień jest początkiem najprzykrzejszego okresu, trwającego aż sześć miesięcy, kiedy to dni są krótsze od nocy. Zbliża się równa noc jesienna: „na św. Tomasz (22 września) dzień się z nocą sili: mniej dnia, więcej nocy będzie po chwili". Najprzyjemniej jest w tym czasie siedzieć w domu, często nawet już przy piecu: „na św. Toma siedź przy piecu doma".

We wrześniu należy wykopywać wcześniejsze odmiany ziemniaków i dokonać stopniowego zbioru wszelkich warzyw, stąd „w dzień św. Tekli (23 września) będziemy ziemniaki piekli, a po św. Tekli będziemy znów kapustę siekli".

Dzień św. Michała, przypadający 29 września, jest zwyczajnym terminem umów: „Michał ludzi wypychał", co oznacza koniec dzierżaw, obowiązujących do tego dnia. Inne przysłowia stwierdzają koniec robót polnych, swobodę polowań i paszenia: „po św. Michale wolno paść zuchwale", t. j. nawet na cudzym terenie, i „na Michała łowcy chwała". — Pamiętać należy by do tego dnia zakończyć siewu w polu: „św. Michał blisko, posiałeś już wszystko", bo „na św. Michał kto nie posiał będzie zdychał". Gdy zdarzy się, że ptaki do tego czasu nie odleciały jeszcze, nieprędko należy spodziewać się zimy: „ptaszki do Michała, gdzieś zima została", ale gdy „ptaszki przed Michałem odleciały, będzie ostry grudzień cały". Czasem „św. Michał śniegiem kichał", ale prawie zawsze „św. Michał będzie ludzi w kominek wpychał". Kto chce zawczasu wiedzieć, jaka będzie zima, ten niech obserwuje noce, bo „gdy noc jasna na Michała, to nastąpi zima trwała" i ptaki, bo „we wrześniu gdy tłuste ptaki, mróz w zimie nie lada jaki".

Em.

6-letnia dziewczynka udusiła się przy spożywaniu marchwi

Niezwykle tragiczny wypadek wydarzył się w Michałkowicach w rodzinie Folków. Podczas spożywania świeżej marchwi 6-letnia córka Folków, Klara, zakrztusiła się kawałkiem i poczęła się dusić. Rodzice udali się natychmiast do lekarza, który nie mógł jednak przeprowadzić zabiegu, ponieważ kawał marchwi zbyt głęboko tkwił w przewodzie oddechowym, wobec czego skierował ich do szpitala Spółki Brackiej dla dokonania operacji. Nim jednak lekarze w szpitalu zdołali przystąpić do wydobycia marchwi dziewczynka na stole operacyjnym zmarła skutkiem uduszenia. Rozpacz rodziców nie ma granic.

Małżeństwo Katarzyny Hepburn

Znana amerykańska aktorka filmowa Katarzyna Hepburn wychodzi za mąż. Szczęśliwym wybrańcem gwiazdy ekranu jest lotnik Hovard House. Swą podróż poślubną młoda para odbędzie na własnym jachcie, którym przeżegluje przez Atlantyk, wyląduje w Hawrze i zwiedzi stolice Europy.

Historyczny rozwój zastawy stołowej

W Wenecji otwarta została interesująca wystawa pod nazwą: „Zastawa stołowa w historycznym rozwoju". Na wystawie tej urządzonej z wielkim przepychem w jednym z wielkich pałaców weneckich zgrupowane zostały oryginalne okazy naczyń i zastawy z okresu od 5000 lat przed Chrystusem do dnia dzisiejszego.

W osobnej gablotce umieszczone zostały prymitywne łyżki egipskie oraz talerze z epoki bronzowej. Pierwsze widelce pojawiły się w Europie przed 200 laty.

C. I. W. F. w Jugosławii

(Korespondencja własna)

Wycieczce Centraln. Inst. Wychow. Fizyczn., która odbywa swą podróż po państwach bałkańskich i która przekroczyła obecnie granice Jugosławii stolica zgotowała nieoczekiwane, nadzwyczaj uroczyste powitanie. Wycieczkowicze nasi, wyjeżdżając z kraju nie oczekiwali nawet, że tu będą tak gościnnie i serdecznie podejmowani, że ta niewielka grupa ludzi urośnie niespodziewanie do roli pewnego rodzaju reprezentacji Polski.

Polskich studentów CIWF na dworcu belgradzkim witał między innymi naczelnik z Ministerstwa Wychowania Fizycznego p. Araczicz, który w gorącym przemówieniu wskazał na przyjaźń, jaką Jugosławia żywi do Polski. W odpowiedzi przemawiał p. płk. Gilewicz. Orkiestra odegrała hymny polski i jugosłowiański, poczym młodzież polska witana była przez liczne przybyłe organizacje młodzieży jugosłowiańskiej.

Po obiedzie wydanym dla gości przez zarząd miasta, w którym wzięły udział czołowe osobistości samorządu miejskiego, na boisku „Sokoła" odbyło się święto wychowania fizycznego, na program którego złożyły się pokazy gier sportowych, gimnastyki, oraz tańców narodowych polskich. Przemówienia, wymiana proporczyków między grupą młodzieży polskiej i jugosłowiańskiej, odśpiewanie hymnów państwowych dopełniły programu.

Następnego dnia wycieczkowicze zwiedzili historyczny las w Topczyder, w którym w swoim czasie zabiło księcia Miłosza Obrenowicza, Dedynie, położone w najwyższej części Beogradu, gdzie znajduje się pałac królewski zamieszkiwany przez obecnie panującą dynastię Karadżordżewiczów, Muzeum Księcia Pawła Muzeum wojska na Kaleinegdanie, magistrat m. Białogrodu, oraz ogród zoologiczny urządzony w prastarych, dobrze zachowanych, murach twierdzy rzymskiej.

Wieczorem w domu królewskiej gwardii, w którym odbywają się zazwyczaj królewskie przyjęcia, na cześć grupy polskiej Ministerstwo Wychowania Fizycznego urządziło wielki bankiet, w którym wzięło udział oprócz komendanta królewskiego dworcu gen. Stakowicza kilku generałów oraz wybitni przedstawiciele świata sportowego stolicy. Na bankiecie w imieniu nieobecnego w Beogradzie ministra WF gości przywitał naczelnik Miliwoj Araczicz. Odpowiedział mu dyr. CIWF płk. Gilewicz. W obu przemówieniach podkreślono, że Polska i Jugosławia są związane mocnymi węzłami wzajemnej sympatii. Serdecznie również przemawiali przedstawiciele samorządu miejskiego oraz wiceprezes Związku piłki nożnej p. Andrejewicz. Po skończeniu części oficjalnej bankietu rozpoczęto tańce narodowym serbskim tańcem „Królewskie Koło". Taniec ten poprowadził p. Araczicz z p. Nadolską, poczym płk. Gilewicz z panią Neisić zaaranżował poloneza. W tańcu tym wzięli udział nie tylko Polacy, lecz wszyscy zebrani goście. Pod koniec wieczoru studenci CIWF w strojach ludowych przy akompaniamencie orkiestry ludowej odtańczyli szereg charakterystycznych tańców polskich. Na zakończenie odśpiewali hymn jugosłowiański i polski. Obydwa hymny przyjęte zostały niemilknącymi oklaskami. Wzniesiono okrzyki na cześć Jego Królewskiej Mości Piotra II-go i P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

W ostatnim dniu swego pobytu w stolicy Jugosławii grupa polska zwiedziła Awalę, gdzie buduje się obecnie według projektu tragicznie zmarłego króla Aleksandra pod kierunkiem jugosłowiańskiego artysty rzeźbiarza Jana Mesztrowicza wspaniały w konstrukcji i rozmiarach Grób Nieznanego Żołnierza. Tu CIWF złożył wiązankę kwiatów, poczym wycieczkowicze pojechali autokarami do Oplenac, gdzie spoczywa ciało bohatera współczesnej Jugosławii króla Aleksandra I-go. Przez złożenie wieńca, oraz zachowanie ciszy oddano hołd królowi.

Po zwiedzeniu cerkwi św. Jerzego grupa była podejmowana obiadem w pięknym domu turystycznym przez marszałka dworu królewskiego p. dr Leco Podczas obiadu wygłoszono szereg przemówień, nacechowanych serdecznością. Prasa stołeczna zamieściła szereg artykułów o Polakach, uzupełnionych zdjęciami.

Obecnie grupa polska udaje się do innych miejscowości Jugosławii by w ciągu dziesięciu dni swego tu pobytu poznać bliżej ten gościnny kraj.

Michał Niewiadomski.

1.000.000 zł. domaga się Fundusz Pracy na roboty inwestycyjne

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy opracowało plan i kosztorys robót na nadchodzący rok 1938-39. Plan ten został przesłany do zatwierdzenia Ministerstwu Pracy i Opieki Społ. Ogólna suma pożyczek i dotacyj o jakie się ubiega Fundusz Pracy, wynosi 1,800,000 zł. Większą część kredytów przeznacza się na prowadzenie robót inwestycyjnych w samym Wilnie. Reszta zostanie podzielona pomiędzy poszczególne powiaty województwa.

Jeżeli chodzi o Wilno, to projektowane są m. in. następujące roboty:

a) dalsza budowa wału ochronnego na Wilii, wzdłuż prawego brzegu rzeki na odcinku od mostu Zielonego do Zwierzynieckiego;

b) regulacja ul. Tyzenhauzowskiej;

c) regulacja rzeki Wilenki;

d) regulacja ulic: Zbożowo-Grochowej, Antokolskiej, Nadbrzeżnej, Kanonicznej, Tivoli, Suchej, Legionowej, Zacisze, Zwierzynieckiej i Konarskiego.

e) Roboty kanalizacyjno - wodociągowe mają być przeprowadzone na następujących ulicach: Subocz, Bobrujskiej, Antokolskiej, Szkaplernej, Żwirki i Wigury, Senatorskiej, Tramwajowej i Wilczej Łapie.

Kredyty na rok przeszły przewyższały by tegoroczne o 440.000 zł.

Strajk w fabryce dykt

W fabryce dykt przy ul. Ponarskiej wybuchł wczoraj strajk. Robotnicy w liczbie 300 porzucili pracę i okupowali zakłady fabryki. Strajkiem zainteresował się inspektorat pracy.

Strajk ma podłoże ekonomiczne.

7 osób osadzono w więzieniu w związku z aferą lombardową

Aresztowani. Na czym polegały „tranzakcje". Trzy odcienie nadużyć. K. K. O. postanowiło sprawdzić wszystkie zastawy

Echa ujawnionych nadużyć w lombardzie miejskim w Wilnie są szeroko komentowane na mieście.

Dziś już można stwierdzić, że lombard nie poniesie najmniejszych strat materialnych, gdyż pomimo nieuczciwych machinacyj, wydane pożyczki na przeszacowane zastawy przeważnie nie przewyższają wartości zastawów, a prócz tego na ewentualne straty lombard ma pokrycie w kaucji taksatora w wysokości 5000 zł. Natomiast znaczne straty poniosą ci, którzy nabyli przeszacowane kwity lombardowe.

Na czym polegały nadużycia:

Przede wszystkim, jak to już zaznaczaliśmy, na rozmyślnie wysokim szacowaniu zastawów przedstawiających małą wartość. Dwaj woźni lombardu, którzy odegrali w tej aferze dużą rolę, a mianowicie Jan Barszczewski i Antoni Minkiewicz kupowali tanie ubrania w sklepach gotowych ubrań i zastawiali je w lombardzie. Uzyskane w ten sposób pożyczki dzielili między sobą.

Na tym jednak nie wyczerpuje się litania przestępstw. Stwierdzono, że z biegiem czasu, zaczęli oni realizować również inną koncepcję. Nabywali na raty, czy też na weksle, cenne przedmioty, które zastawiali przy pomocy innych osób „na okaziciela", zaś ani rat ani weksli nie spłacali. Na skutek tego szereg firm wileńskich poniosło znaczne straty. Policja rejestruje obecnie poszkodowane firmy, których liczba wciąż wzrasta.

Trzeci odcień afery polegał na sprzedaży kwitów lombardowych. Osoby kupujące mocno przepłacały za te „okazyjne" kwity.

W wyniku dochodzenia zostali osadzeni w więzieniu na Łukiszkach: główny taksator lombardu Leon Perkowski, woźni Jan Barszczewski i Antoni Minkiewicz oraz niejacy Liwszyc, Goland, Anglinik oraz Kozieł Poklewska, która w swoim czasie zamieszana była w aferze lombardowej Jagody, lecz wyszła wówczas obronną ręką.

Rzuca się w oczy nazwisko Anglinika. Jest to „niebieski ptak", który przed kilku tygodniami był aresztowany pod zarzutem uprawiania handlu żywym towarem w lokalnym zakresie. Anglinik pozostawał w kontakcie ze znaną właścicielką nocnego lokalu podmiejskiego t. zw. „ministrową" i dostarczał jej „świeży" towar.

Rola tego osobnika polegała, jak się dowiadujemy, na rozpowszechnianiu rzekomo wartościowych kwitów lombardowych i odnajdywaniu nabywców. Uwijał się on po salach licytacyjnych, gdzie znajdywał nabywców.

Policja prowadzi obecnie rejestrację osób poszkodowanych wskutek kupna kwitów. Zainteresowani powinni zgłaszać się do policji we własnym interesie.

Jak się dowiadujemy, w związku z ujawnieniem nadużyć odbyło się posiedzenie KKO, na którym postanowiono przeprowadzić sprawdzenie wszystkich zastawów, co umożliwi ustalenie wysokości popełnionych w lombardzie nadużyć. (c).

Śmierć dziecka zostawionego bez dozoru

W dniu 25 bm. o godz. 11-ej podczas nieobecności domowników, w mieszkaniu w cebrze napełnionym wodą, utonęła Łabuć Efima, w wieku 1 r. i 2 mies., zam. w Kuklanach, gm. hoduciskiej, pow. święciańskiego.

Tajemniczy szkielet w Zułowie

W dniu 21 bm. podczas robót ziemnych na terenie maj. Zułowa, gm. podbrzeskiej, został odkopany szkielet mężczyzny, lat około 40, wzrostu 175 cm. Szkielet ten przeleżał w ziemi około 20 lat.

Autobusy na liniach podmiejskich

Od dnia 1 września 1937 roku w związku z zanikiem frekwencji na letnim odcinku 3 linii Wołokumpia — Kol. Magistracka, na okres zimowy komunikacja zostaje przerwana

W związku z zanikiem frekwencji na letnim odcinku 3-ej linii Tramwajowa — Pośpieszka od dnia 1 września r. b. linia ta na okres zimowy zostaje skrócona do ul. Tramwajowej. Natomiast do Pośpieszki będą uruchomione autobusy 6 razy dziennie w dnie podszednie, a mianowicie:

Odjazdy z ul. Rzecznej do Pośpieszki o godz. 6.45; 15.12; 19.12;

Odjazdy z pl. Katedralnego do Pośpieszki o godz. 7.00; 7.35; 15.27; 16.05; 19.27; 20.00;

Odjazdy z Tramwajowej do Pośpieszki o godz. 7.10; 7.55; 15.37; 16.15; 19.37; 20.15;

Odjazd z Pośpieszki do Pl. Katedralnego o godz. 7.20; 8.10; 15.45; 16.30; 19.45; 20.30.

W soboty.

Niezależnie od rozkładu w godzinach rannych będzie kursował wóz Tramwajowa — Pośpieszka od godz 10 do 20-ej co pół godziny, w razie większej frekwencji co 15 minut.

W dnie świąteczne.

Będzie kursował tylko wóz Tramwajowa — Pośpieszka od godz. 10 do 20 co pół godziny w razie większej frekwencji co 15 minut.

Od dnia 1 września 1937 r. następuje zmiana rozkładu na linii 4-ej do Jerozolimki.

W dnie powszednie.

Odjazdy z Wilna o godz. 6.50; 9.00; 13.15; 15.30; 18.00; 21.00;

Odjazdy z Jerozolimki o godz. 7.20; 9.30; 13.45; 16.00; 18.30; 21.30.

W dnie świąteczne.

Odjazdy z Wilna o godz. 8 do 12-ej co godzinę i od 16 do 21-ej co godz.

Odjazdy z Jerozolimki o godz. 8.30 do 12.30 co godzinę i od 16.30 do 21.30 co godz.

Niewyzyskane tereny

(Rzecz o Liceach Gospodarczych)

Mimo nowych dróg, które są teraz dla kobiet szeroko otwarte, często zbaczają one na ścieżki dawno znajome, a prowadzące wprost do ogniska rodzinnego. Jednocześnie coraz to więcej mężczyzn myśli, spoglądając na młode dziewczęta:

— No, ciekaw jestem, czy umiałabyś postawić dom na odpowiedniej skali?

Zabawne, że nawet zupełnie młodzi chłopcy gdy się z nimi w chwili szczerości pomówi, oświadczają kategorycznie, że pragnęliby mieć dom, zaopatrzony obficie w „smaczne rzeczy". Mało tego, sztubacy robią swoim matkom gorzkie wymówki, że w domu nie ma takich smacznych pączków albo znów „kwasu" czy też takich suszonych owoców, jakie u Ludka, Franka, czy Witka, których mamy odznaczają się „polotem gospodarskim". Co do mężów, to i mówić nie ma o czym.

— Jadłem u X-ów to i to, a pani S-owa to dopiero gospodyni!

Jaszczurcze spojrzenie w stronę żony oznacza, że takową gospodynią ta biedaczka nie jest.

No, trudno, nie każdy jest taki zdolny, żeby uczyć się „z powietrza". Mamy i takie geniusze kobiece, ale większość partoli z zapałem i dziwi się, że ich praca nie jest należycie oceniona.

Rozwój turystyki i związane z tym otwieranie nowych pensjonatów; liczne bursy, ochrony i kasyna dręczą się w poszukiwaniu odpowiednich gospodyń.

— Ależ! zapłacilibyśmy i 2 razy więcej, aż teraz, żeby znaleźć odpowiednią osobę— słyszy się ciągle.

Co tu długo mówić! Przed zdolnymi w tej dziedzinie dziewczętami otwiera się dobrze prosperujący interes, odkrywają się niewyzyskane możliwości, dzięki którym potrafią sobie i swoim bliskim egzystencję zapewnić.

Kraj nasz oczekuje na „artystki" w tej dziedzinie, bowiem doprawdy obrzydły już tam poczciwe niedołęgi, albo zarozumiałe półinteligentki, którym się wydaje, że świat ich nie docenia, a naprawdę one siebie oj, jak przeceniają i z góry już żądają honorarium za to, że staną się plagą jakiejś instytucji.

ZPOK w tej chwili przez swoją przedstawicielkę, panią Wiktorię Olechnowiczową, podejmuje się pionierskiej pracy.

W dużym narożnym domu, którego okna wychodzą na tylną ścianę Ostrej Bramy otwiera Liceum Gospodarcze dla dziewcząt. Wstępować tam mogą osoby od lat 16 — 24

Zwiedziłam pomieszczenie dla przyszłej szkoły, która w tej chwili jest w stanie remontu. Już teraz pomyślałam w duchu: „szczęśliwe dziewczęta!" Rzeczywiście pierwsze wrażenie, które wywierają jasne pokoje, to jest wrażenie słoneczności i pogody.

Na dole będzie kuchnia w olbrzymim pokoju, zaopatrzonym w 3 piecyki dla węgla kamiennego oraz w kuchnie gazowe i elektryczne. Obok pralnia, gdzie przewidują się wszelkie nowoczesne urządzenia, dalej sala jadalna. Z tego pomieszczenia można bezpośrednio dostać się krętymi schodkami na górę. Tam jest, jeżeli to możliwe, jeszcze jaśniej i słoneczniej. Mieścić się tu będą dwie sale wykładowe, mniejsza i większa, utrzymane w jasnych kolorach, o sprzętach w barwie naturalnego drzewa. Resztę mieszkania zajmą: kancelaria, pokój nauczycielski, ten już zupełnie nieefektowny i dalej sala fizyczno - chemiczna. Ale pozostaje jeszcze następne piętro. Tam już mieści się Bursa ZPOK., która swoje miłe, jasne izby oddaje na usługi uczennic przyszłej szkoły.

Za 45 zł. miesięcznie będą tu miały dziewczęta całkowite utrzymanie, warunki higieniczne, solidną opiekę i pogodną atmosferę.

A czego będą się uczyły? Otóż właśnie pracy na niewyzyskanych terenach. Te pierwsze roczniki, które szkołę ukończą, będą miały zapewnione odrazu zajęcie. Oczywiście, gdy się potem więcej tych szkół utworzy, rozpocznie się konkurencja, ale na razie popyt na tego rodzaju pracowniczki jest duży, a podaży nie ma.

Dziewczęta będą się uczyły prowadzenia gospodarstwa domowego i zbiorowego. Za cytujemy coś rzeczowego z „wytycznych dla Liceów Gospodarczych".

Art. 24: Szkolnictwo zawodowe ma za zadanie przygotować wykwalifikowanych zawodowo pracowników dla życia gospodarczego przez teoretyczne i praktyczne kształcenie zawodowe z uwzględnieniem potrzebnego zakresu wykształcenia ogólnego oraz przez wychowanie społeczno-obywatelskie.

Art. 31: Szkoły zawodowe stopnia licealnego dają, oprócz przygotowania praktycznego, głębsze przygotowanie zawodowe, teoretyczne, oraz uwzględniają w odpowiednim zakresie wykształcenie ogólne.

A radzę panom i paniom, matkom i ojcom i samym zainteresowanym dziewczętom, żeby zajrzały do programu. Oho! to już nie nudy teoretyczne.

Tajemnica odżywiania jest bardziej skomplikowana, niż się wydaje, a dom nowoczesny pełen jest trudnych zagadek, które dopiero umiejętne ręce potrafią rozwikłać. Czego ten program nie podaje! Przyrządzanie posiłków, estetyka w podawaniu, robienie budżetów, ich kontrola, dietetyka, piękno w życiu domowym i zbiorowym, konserwacja wszelkich przedmiotów, jak tkaniny, skóry, sprzęty i naczynia. Przetwórstwo.

Ale! Jest tam i higiena, i psychologia, i ekonomia, i ustawodawstwo społeczne. Jest chemia i fizyka, przystosowania praktyczne, nie mówiąc o przedmiotach zasadniczych, jak religia i polski. Wychowanie fizyczne ma też swoje miejsce w tym programie. Mamy też języki obce i śpiew.

Wiele kobiet dorosłych, co już dawno skończyły lat 24, wzdycha, patrząc na jasną szkołę, która z przeciętnych dziewcząt uczyni pożądane specjalistki, pionierki na niewyzyskanych terenach, a przyszłym rodzicom zapewni kierownictwo wyszkolonej artystycznie dłoni. Szczęśliwe dziewczęta, które wejdą w mury Liceum Gospodarczego.

E. K. M.

Kolejarze przygotowują się do „Tygodnia LOPP"

W dniu 28 bm w sali konferencyjnej DOKP Wilno odbyła się konferencja przedstawicieli władz i urzędów kolejowych oraz kolejowych organizacyj społecznych z terenu całej Dyrekcji Kolejowej, poświęcona 16 Tygodniowi LOPP, który w roku bieżącym zostanie przeprowadzony w okresie od 24.IX do 1.X.

W imieniu Dyrektora Kolei p. in. Wacława Głazka konferencję zagaił i powitał zebranych inż. Juliusz Narkowicz, podkreślając doniosłe znaczenie Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w sprawie obrony Państwa.

Do stołu prezydialnego zostali zaproszeni inż. J. Choiewo, wiceprezes Okręgu Kolejowego LOPP i inż. Adolf Gordziałkowski.

Po odczytaniu sprawozdania z 17 Tygodnia LOPP sposoby technicznego przeprowadzenia Tygodnia LOPP obszernie omówił referent propagandy okręgu Kolejowego LOPP.

Na wniosek inż. J. Narkowicza został powołany Okręgowy Komitet 16 Tygodnia LOPP, w skład którego weszli: pp. dyrektor kolei, wice-dyrektor kolei, naczelnicy wydziałów i biur Dyrekcji, oddziałów z terenu całej Dyrekcji, prezesi obwodów kolejowych LOPP i przedstawiciele wszystkich kolejowych organizacyj społecznych z tym, że w poszczególnych ośrodkach kolejowych Dyrekcji zostaną powołane podobne komitety z udziałem przedstawicieli władz kolejowych i kolejowych organizacyj społecznych.

Po omówieniu spraw, związanych z Tygodniem LOPP komitet przyjął projekt odezwy do pracowników kolejowych

Krwawa awantura w restauracji

W dniu 29 bm. o godz. 22 w restauracji Leona Kunowskiego w Głębokiem wynikła awantura pomiędzy będącymi w stanie podchmielonym Nowickim Mikołajem i jego towarzyszami a właścicielem restauracji Kunowskim na tle sprzedaży wódki. Gdy Kunowski usiłował ze swego lokalu telefonicznie wezwać pomoc policji, Nowicki z kolegami zerwali telefon ze ściany i poczęli bić Kunowskiego różnymi przedmiotami. W obronie własnej Kunowski użył broni, strzelając na postrach do góry, a gdy to nie odniosło skutku, strzelił dwa razy w napastników. Kula trafiła Nowickiego Mikołaja w brzuch, powodując ciężkie uszkodzenie ciała. Nowickiego odstawiono natychmiast do szpitala, gdzie został poddany operacji. Stan jego jest ciężki i zagraża życiu. Kunowskiego zatrzymano.

Odznaczeni w woj. nowogródzkim

W jednym z n-rów „Monitora Polsk.” w ub. miesiącu znajdujemy poniższy wykaz odznaczonych za zasługi na polu pracy społecznej i zawodowej:

ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI

po raz pierwszy

za zasługi na polu pracy społecznej:

ks. **Pawłowi Bagleńskiemu**, prob. w Sobotnikach, pow. lidzkiego, — inż. **Andrzejowi Brochockiemu** w Małym Możejkowie, pow. szczuczyńskiego, — ks. **Michałowi Dalinkiewiczowi**, prob. w Skrundziach, pow. słonimskiego, — ks. kan. **Julianowi Dudzińskiemu**, prob. w Stołpcach, — ks. **Adolfowi Grodisowi**, prob. w Sobakińcach, pow. szczuczyńskiego, — ks. **Stefanowi Horodko**, prob. w Białohrudzie, pow. lidzkiego, — dr. **Janowi Władysławowi Malkiewiczowi** w Baranowiczach, — **Janinie Meyerowej** w Wolczynkach, pow. szczuczyńskiego, — **Marianowi Karolowi O'Rourke** w Wsielubiu, pow. nowogródzkiego, — **Teresie Sapieżynie** w Spuszy, pow. szczuczyńskiego, — płk. w st. sp. **Józefowi Stabrowskiemu** w Orłowiczach, pow. słonimskiego, — dr. **Mieczysławowi Szymanowskiemu** w Nowogródku.

SREBPNY KRZYŻ ZASŁUGI

po raz pierwszy

za zasługi na polu pracy społecznej:

Helenie Bokunowej w Nowogródku, — **Mikołajowi Cariukowi** w Mikołajówce pow. słołpeckiego, — **Nadziei Czarkowskiej** w Słołpcach, — **Stefanowi Czeczottowi** w Siohdzie, pow. nowogródzkiego, **Gracjanowi Czyżewskeimu** w Baranowiczach, — **Mojżeszowi Dworeckiemu** w Lidzie, — **Stanisławowi Głowackiemu** w Dereczynie, pow. słonimskiego, — **Stanisławowi Gotowieckiemu** w Ejszyszkach, pow. lidzkiego, — **Adolfowi Grobickiemu** w Siłkowcach, pow. szczuczyńskiego, — **Kazimierzowi Kisielowi** w Nowym Wysocku, pow. słonimskiego, — **Irenie Komarównie** w Głębokiem, pow. szczuczyńskiego, — **Stefanii Kondratowej** w Szczuczynie, — **Zofii Konopnickiej** w Snowiu, pow. nieświeskiego, — **Irenie Kosackiej** w Słonimie, — **Józefowi Pacewiczowi** w Bolesławowie, pow. szczuczyńskiego, — Inż. **Aleksandrowi Janowi Teodorowi Pawłowiczowi** w Spuszy powiatu szczuczyńskiego, — **Witoldowi Pileckiemu** w Sukurczach powiatu lidzkiego, — **Zofii Sewerynie Pniewskiej** w Szczuczynie, — **Kazimierzowi Przedwojewskiemu** w Milwie-Berezynie powiatu wołożyńskiego,— **Ignacemu Sakowiczowi** w Władysławowie pow. lidzkiego, — **Franciszkowi Skorynie** w Żukowszczyźnie powiatu nowogródzkiego, — **Jadwidze Święcickiej** w Naczy powiatu nieświeskiego, — dr **Kamili Szunejko** w Minojtach powiatu lidzkiego, — **Józefowi Tomaszkowi** w Nieświeżu, — **Janowi Witkowskiemu** w Rudni powiatu baranowickiego, — inż. **Antoniemu Wolfejko** w Hołdowie powiatu szczuczyńskiego;

za zasługi na polu pracy społecznej i zawodowej:

Stanisławowi Czyżowi w Darewie powiatu baranowickiego, — **Józefowi Zalewskiemu** w Nowogródku;

SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI

po raz drugi

za zasługi na polu pracy społecznej:

Józefowi Zapałowiczowi w Działkowiczach powiatu słonimskiego;

BRĄZOWY KRZYŻ ZASŁUGI

po raz pierwszy

za zasługi na polu pracy społecznej:

Mikołajowi Azarko w Załużu powiatu baranowickiego, — **Stanisławowi Banasikowi** w Pławskiem powiatu słonimskiego, — **Witoldowi Bartoszewiczowi** w Borkach powiatu szczuczyńskiego, — **Bronisławowi Bauerowi** w Brzozówce powiatu lidzkiego, — **Andrzejowi Bobkowi** w Małym Jatwiesku powiatu szczuczyńskiego, — **Henrykowi Boczkowskiemu** w Żukowszczyźnie powiatu słonimskiego, — **Aleksandrowi Bobdzielowi** w Papierowcach powiatu szczuczyńskiego, — **Wacławowi Bomblowi** w Piaskach pow. szczuczyńskiego, — **Łukaszowi Borodo** w Horodecznie powiatu wołożyńskiego, — **Michałowi Boszko** w Nakryszkach powiatu nowogródzkiego, — **Władysławowi Brodzie** w Niecieczu powiatu lidzkiego, — **Kazimierzowi Chackiewiczowi** w Bobrowszczyźnie powiatu wołożyńskiego, — **Piotrowi Chilmonczykowi** w Romeszkach powiatu szczuczyńskiego, — **Aleksandrowi Citko** w Bożkach powiatu baranowickiego, — **Michałowi Czajkowskiemu** w Kondratowie powiatu słonimskiego, — **Janowi Czeremowiczowi** w Ogrodnikach powiatu nieświeskiego, — **Paulinie Czyścieckiej** w Tulonce powiatu słołpeckiego, — **Wincentemu Dewojno** w Howeznie powiatu nieświeskiego, — **Adolfowi Dzieszkiewiczowi** w Zamościach powiatu szczuczyńskiego, — **Konstantemu Glecowi** w Sworotwie Wielkiej powiatu nowogródzkiego, — **Stanisławowi Giedroiciowi** w Ławskim-Brodzie powiatu wołożyńskiego, — **Jadwidze Gleizerowej** w Kozłowszczyźnie powiatu słonimskiego, — **Janinie Gięplowskiej** w Dereczynie powiatu słonimskiego, — **Stanisławowi Grodzkiemu** w Delatyczach powiatu nowogródzkiego, — **Stanisławowi Grzeszkowiakowi** w Bieniakoniach powiatu lidzkiego, — **Stanisławowi Gurnaczowi** w Mejrach powiatu lidzkiego, — **Stefanii Harasimowiczowej** w Jurowszczyźnie powiatu szczuczyńskiego, — **Dawidowi Jakimczykowi** w Zaczepiczach powiatu szczuczyńskiego, — **Adolfowi Jałowskiemu** w Leśnej powiatu baranowickiego,— **Stanisławowi Juchniewiczowi** w Wojsztowiczach powiatu wołożyńskiego, — **Kazimierzowi Kamińskiemu** w Dogielach powiatu szczuczyńskiego, — **Aleksandrowi Karaczunowi** w Nagórnej powiatu nieświeskiego, — **Antoniemu Klimkowi** w Hożewiczach powiatu baranowickiego,— **Józefowi Klimowiczowi** w Opieczkach powiatu słołpeckiego, — **Stanisławowi Korowajczykowi** w Ługomowiczach powiatu wołożyńskiego, — **Wojciechowi Kozakowi** w Ostrej Górce powiatu słołpeckiego, — **Franciszkowi Kuczewskiemu** w Żemojciszkach powiatu lidzkiego, — **Wiktorowi Kuźmickiemu** w Bohdanowcach powiatu szczuczyńskiego, — **Władysławowi Lebiedziewiczowi** w Zamościach powiatu szczuczyńskiego, — **Stanisławowi Ligockiemu** w Krzywoszynie powiatu baranowickiego, — **Stanisławowi Lingo** w Żyrmunach powiatu lidzkiego, — **Konstantemu Liniewiczowi** w Koscowiczach powiatu nieświeskiego, — **Ignacemu Łapińskiemu** w Słonimie, — **Mikołajowi Łapuclowi** w Grabowie powiatu wołożyńskiego, — **Jakubowi Łysieni** w Koszłowiczach powiatu słonimskiego, — **Antoniemu Macalowi** w Bombałach powiatu wołożyńskiego, — **Józefowi Michalskiemu** w Brzozówce powiatu lidzkiego, — **Kazimierzowi Michałowskiemu** w Bieniakoniach powiatu lidzkiego, — **Klarze Mielnikowej** w Nieświeżu, — **Filipowi Mojsieni** w Wysokiej Lipie powiatu nieświeskiego, — **Ludwikowi Nogackiemu** w m. Podwielikie powiatu słonimskiego, — **Witoldowi Pacewiczowi** w Połujanowcach powiatu szczuczyńskiego, — **Ludwikowi Piotrowiczowi** w Burdziewiczach powiatu słołpeckiego, — **Stanisławowi Poszepczyńskiemu** w Horodziei powiatu nieświeskiego, — **Antoniemu Protasewiczowi** w Mokryczowszczyźnie powiatu wołożyńskiego,— **Bazylemu Pytlowi** w Dobrym Borze powiatu słonimskiego, — **Rafałowi Rakowskiemu** w Niwnie powiatu słołpeckiego, — **Janowi Sajczykowi** w Nienadowiczach powiatu słonimskiego, — **Szymonowi Samokarowi** w Bakszlach powiatu wołożyńskiego, — **Mikołajowi Sazanowiczowi** w Słoniewskiej Woli powiatu nowogródzkiego, — **Alojzemu Sieniewiczowi** w Daniłowiczach powiatu nowogródzkiego, — **Wiktorowi Siergiejowi** w Słonnej powiatu szczuczyńskiego, — **Janowi Siewrukowi** w Uznodze powiatu nieświeskiego, — **Janowi Syczewskiemu** w Postarzyniach powiatu baranowickiego, — **Józefowi Szarko** w Ścilgunach powiatu lidzkiego, — **Janowi Szarłanowi** w Wikszniach powiatu wołożyńskiego, — **Józefowi Szkodzie** w Szkodach powiatu słołpeckiego, — **Zygmuntowi Szykuciowi** w Pietryłowiczach powiatu słołpeckiego, — **Julianowi Tomaszczennikowi** w Poddobrej II-ej powiatu szczuczyńskiego, — **Marii Uchtowej** w Ustroniu powiatu lidzkiego, — **Leonardowi Waszkiewiczowi** w Rulewiczach powiatu lidzkiego, — **Melanii Wernyhorównie** w Byteniu powiatu słonimskiego, — **Janowi Wilkockiemu** w Iwieńcu powiatu wołożyńskiego, — **Janowi Włodarczykowi** w Horodyszczach powiatu baranowickiego, — **Helenie Wojtuszkiewiczowej** w Lidzie, — **Witoldowi Zaleskiemu** w Zaleskowszczyźnie powiatu wołożyńskiego, — **Stanisławowi Zapaśnikowi** w Szorkiniach powiatu szczuczyńskiego, — **Piotrowi Żukowskiemu** w Liskowie powiatu nieświeskiego, — **Stanisławowi Zywieniowi** w Hradkach powiatu słołpeckiego;

za zasługi na polu pracy społecznej i zawodowej:

Piotrowi Bohuszowi w Horbunowszczyźnie powiatu nieświeskiego, — **Janowi Bylewskiemu** w Mizgierach powiatu słonimskiego, — **Franciszkowi Husakowi** w Starej Wsi powiatu słonimskiego, — **Stanisławowi Jodźwiakowi** w Niehniewiczach powiatu nowogródzkiego, — **Eugeniuszowi Okińczycowi** w Hłaskowszczyźnie powiatu nieświeskiego, — **Julianowi Pileckiemu** w Zieniapiszach pow. szczuczyńskiego, — **Ludwikowi Płaszyńskiemu** w Powiłańcach powiatu lidzkiego, — **Cyprianowi Pużelowi** w Kuryłowiczach powiatu słonimskiego, — **Romualdowi Rytwińskiemu** w Sokołatyczach powiatu nieświeskiego, — **Pawłowi Siemaszko** w Ordzie powiatu nieświeskiego, — **Stanisławie Siemaszkowej** w Siewkowie powiatu nieświeskiego, — **Janowi Skokowi** w Kostrowiczach powiatu słonimskiego, — **Piotrowi Szczurkowi** w Burdykowszczyźnie powiatu nowogródzkiego, — **Józefowi Zielińskiemu** w Krzywej powiatu słonimskiego;

za zasługi na polu pracy zawodowej:

Sylwestrowi Suprunowi w Podjabłonce powiatu słonimskiego;

BRĄZOWY KRZYŻ ZASŁUGI

po raz drugi

za zasługi na polu pracy zawodowej:

Łazarzowi Szwedowi w Grabowcu powiatu baranowickiego, — **Stanisławowi Wilniewczycowi** w Nowinach powiatu nowogródzkiego.

II-gi Jarmark Poleski

W Pińsku odbywa się obecnie II-gi Jarmark Poleski, który obrazuje w szeregu pawilonów dorobek kulturalny, społeczny i gospodarczy mieszkańców tych ziem. Otwarcia II-go Jarmarku Poleskiego dokonał wiceminister skarbu Świtalski. Zdjęcie przedstawia ogólny widok pawilonów II go Jarmarku Poleskiego.

Zapora wodna w Porąbce

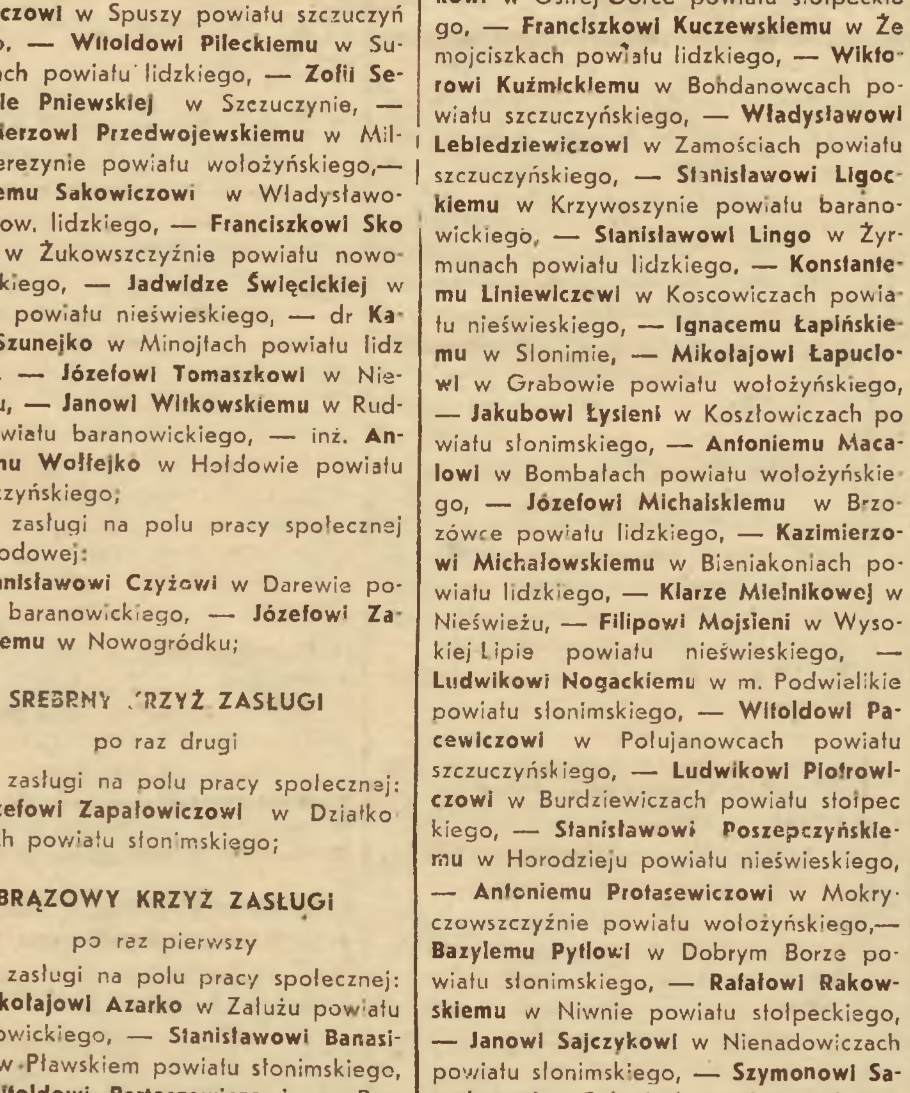

Dzięki wybudowanej w zeszłym roku zaporze wodnej w Porąbce mieszkańcy tych okolic są zabezpieczeni zupełnie przed groźbą powodzi. Ostatnie deszcze spowodowały przybór wody na sztucznym jeziorze na Sole pod Porąbką. Nadmiar wód znalazł swobodne ujście przez otwarte zapory.

KRONIKA

WRZESIEŃ 1 Środa	Dziś Idziego Op. Jutro Stefana Kr. Węg. Wschód słońca — g. 4 m. 26 Zachód słońca — g. 6 m. 12

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie dnia 31.VIII 1937. r.

Ciśnienie — 760
Temp. średn. + 18
Temp. najw. + 23
Temp. najn. + 13
Opad —
Wiatr — półn.-wschodni
Tend. barom. — bez zmian
Uwagi — chmurno.

NOWOGRÓDZKA

— **O Caritasie nowogródzkim.** Dnia 29 ub. m. ks. dziekan Dalecki, w obecności władz państwowych i samorządowych oraz członków i sympatyków Caritasu dokonał poświęcenia nowego lokalu Domu Starców przy ul. Beczkowicza 36. Gości podejmował prezes Zarządu kap. Herzog oraz promotor ks. Dalecki. Przy tej okazji prezes wygłosił przemówienie o działalności Caritasu.

Katolickie parafialne stowarzyszenie opiekuńcze Caritas powołane zostało do życia 30 października 1935 roku. W pierwszym półroczu swego istnienia Caritas zajmował się tylko niesieniem pomocy najbiedniejszej ludności. Jednakże już 19 marca 1936 roku uruchomiono przytułek dla 10 starców, na razie w malutkim budynku p. Owczynnikowa.

Budżet Caritasu za 1936 rok przedstawia się następująco: składki członkowskie 2032 zł 92 gr, zapomogi i ofiary osób prywatnych 765.75 zł, subwencje od Wydziału Opieki Społ. Urzędu Wojew. i Zarządu Miasta 2090.00 zł., z imprez uzyskano 211.17 zł. Razem 5099,88 zł. Rozchód: na pomoc biednym 1276,94 zł, na Dom Starców 2865.67 zł. obsługa 934,81 zł. Razem 5077.42 zł.

W 1937 r. do 28 sierpnia wpłynęło 4055 zł. wydano 3909 zł, w tym 382.80 zł. tytułem doraźnej pomocy najbiedniejszym.

W obecnym lokalu Domu Starców jest 28 miejsc; znajduje się 23 starców, w tym 12 wyznania rzymsko-kat. 11 prawosławnych. Starcy otrzymują dziennie 3-krotne pożywienie. Miesięczne utrzymanie wraz z obsługą (stałej służącej na razie nie ma) i wydatkami na komorne, opał, światło i leczenie — wynosi 360 zł. Lokal utrzymany jest schludnie i czysto. W jadalni stoi radio. wypożyczone przez p. nacz. Mostowskiego Zarząd jest pełen najlepszych nadziei na przyszłość.

Caritas rozporządza bardzo małym funduszem jak na Nowogródek, zwłaszcza gdy się zważy, że zadaniem jego jest nie tylko prowadzenie przytułku, lecz i stała pomoc najbiedniejszym. To też Zarząd apeluje do chrześcijańskiego społeczeństwa o jak najwydatniejsze poparcie tej charytatywnej placówki. Obecnie na 6000 chrześcijan jest zaledwie 300 osób ,wpłacających regularnie ofiary od 10 gr. wzwyż.

LIDZKA

— **20 tys. zł. z Funduszu Pracy.** Miasto otrzymało z Funduszu Pracy 10 tys. zł. na budowę szkoły powszechnej Nr. 4 na Słobódce i 10 tys. zł. na budowę ulic.

— **Rozpoczęta przed kilku laty budowa gmachu szkoły powszechnej w Zabłociu k. Lidy,** dzięki niestrudzonej energii miejscowego kierownika szkoły Józefa Ignaszewskiego została już zakończona. Murowany budynek piętrowy dostosowany jest do najnowszych potrzeb nauczania i bogato wyposażony w pomoce naukowe. Poświęcenie nowowybudowanej 7-klasowej szkoły w Zabłociu odbędzie się w przyszłym miesiącu.

— **Zjazd OTO i KR w Lidzie.** W dniu 29 sierpnia odbył się w Lidzie zjazd Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych. Na zjazd przybyli z Wilna pos. Kamiński prezes Wileńskiej Izby Rolniczej i z Nowogródka radca Krepski. Zjazd był obesłany b. licznie przez organizacje z terenu powiatu zarówno zawodowo-rolnicze jak i samorząd gminy. Przewodniczył na zjeździe prezes OTO i KR p. M. Górski. Ze składanych na zjeździe sprawozdań wynikało, że OTO i KR w Lidzie stoi na pierwszym miejscu w całym nowogródzkim województwie, posiada bowiem 67 ogniw organizacyjnych i 10 tys. członków. Przy wyborach uzupełniających do Rady T-wa na miejsce ustępującego p. Sawonia wybrany został p. Piłat z Berdówki.

— **Doświadczalne poletka traw.**

Biorąc pod uwagę rozwój melioracji a w związku z tym potrzebę lepszej uprawy łąk, rolnicy powiatu lidzkiego przystąpili do zakładania poletek nasion traw, mając na celu własną i tanią produkcję nasion traw do uprawy i posiewu łąk, na których przeprowadzono meliorację. Plantacje takie założone zostały przez Kółka Rolnicze w Bartoszyszkach, Raduniu, Kiwańcach, Doszyszkach, Trzeciakowcach, Nowej Kozakowszczyźnie i Porzeczu.

— **Usiłowanie samobójstwa.** Kancelista urzędu gminnego w Zabłociu usiłował popełnić samobójstwo wypijając butelkę jodyny z amoniakiem. Po zastosowaniu odpowiednich zastrzyków i wypompowaniu żołądka, denata zdołano przywrócić do zdrowia.

— **Za fałszywe oskarżenie.** Sąd Okręgowy w Lidzie rozpoznawał sprawę Bazylego Karola — rolnika oskarżonego o fałszywe oskarżenie i Stanisława Purskiego obrońcy sądowego z Wołożyna oskarżonych o fałszywe zeznanie przeciwko sędziemu Czerkasowi z Wołożyna. Sędzia Czerkasow w czasie przesłuchiwania w swoim czasie Karola Bazylego miał go słownie znieważyć. Ponieważ dochodzenie w tej sprawie dało wyniki negatywne, przeto do odpowiedzialności pociągnięty został Korol Bazyli za fałszywe oskarżenie a obrońca Purski za fałszywe zeznanie w tej sprawie. Sąd zbadał 35 świadków i skazał Korola Bazylego na półtora roku więzienia, a obrońcę Purskiego na 2 lata.

— **Awantura w Magistracie.** Przed posiedzeniem Rady Miejskiej w Zarządzie Miejskim miała miejsce awantura, która skończyła się zwolnieniem z pracy urzędnika.

Do pokoju, gdzie odbywała się narada grona osób z magistratu z burmistrzem na czele wszedł w stanie nietrzeźwym urzędnik referatu technicznego p. Majewski, który z bliżej nieznanych przyczyn pobił ławnika miasta Karczmara i urzędnika Kwiatkowskiego. Po utarczce z burmistrzem Majewskiego usunięto z lokalu Zarządu Miejskiego, a na drugi dzień również z posady.

— **Nowouruchomiony zakład fryzjerski** M. Winogradzkiego i L. Wolkina — Lida, ul. Suwalska 67 (b. pracowników Wołkina) wykonuje trwałą ondulację aparatem najnowszej konstrukcji — oraz pierwszorzędną robotę męską po cenach popularnych.

— **Drzewo dla pogorzelców w Bielicy.** Pogorzelcy miasteczka Bielicy nad Niemnem poczynili starania w Ministerstwie Rolnictwa o uzyskanie odpowiedniego kontyngentu drzewa budulcowego na odbudowę zniszczonej przez dwukrotny pożar części miasteczka. Jak nas informują, drzewo to ma być sprzedane o 50 proc. niżej stawki ustalonej za budulec i spłata należności zostanie rozłożona na okres pięciu lat.

GRODZIEŃSKA

— **Zebranie Kupców i Rzemieślników.** W ub. piątek w sali Domu Żołnierza odbyło się liczne zebranie miejscowych kupców i rzemieślników, poświęcone organizacji Miesiąca Solidarności Chrześcijańskiej.

Zebranie zagaił prezes zarządu Związku Kupców, p. Wiśniewski, oświadczając iż do Związku przystąpią wkrótce grodzieńscy lekarze i adwokaci (chrześcijanie).

P. Niewadzi omówił plan pracy Związku w okresie Miesiąca Solidarności, nawołując zebranych do pozyskiwania społeczeństwa dla idei gospodarczego wzmocnienia handlu polskiego.

Następnie zabrał głos p. Hejko, kupiec przybyły niedawno do Grodna z Pomorza. Przemówienie jego, stojące na poziomie masówek na rynkach małomiasteczkowych, wywołało niesmak i odpływ publiczności z sali. Wykorzystane też zostało dla politycznego wystąpienia przez przedstawiciela miejscowej organizacji Stronnictwa Narodowego. Przewodniczący na wniosek z jednego ze słuchaczy odebrał mówcy głos.

Był to nieprzyjemny zgrzyt na zebraniu.

— **Ściana na Górze Zamkowej.** W rezultacie prac, prowadzonych na Górze Zamkowej, powstanie od strony Niemna wysoka ściana kamienna, mająca chronić resztki murów nieistniejącego już Zamku z XI wieku.

Ściana ta już jest wznoszona.

DZIŚNIEŃSKA

Dotychczasowy dyrektor szpitala sejmikowego w Dziśnie dr Omeljanowicz z dniem 1 września przeniesiony został na równorzędne stanowisko do m. Brasławia. Na jego miejsce wyznaczony został dr Woroniecki.

NIEŚWIESKA

— **OTO i KR w Nieświeżu** organizuje na terenie powiatu bezpośrednią dostawę owiec na mięso oraz skóry dla potrzeb wojska. W celu dogodniejszego zbytu odbędą się w kilku punktach powiatu spędy owiec.

PIŃSKA

— **Cyganie koniokrady.** Na skutek skargi mieszkańców wsi Niemojewicze i Moroczna, F. Kirkowa i A. Kiszeli, policja ujęła bandę Cyganów, trudniącą się kradzieżą koni. Przy zatrzymanych W. Bogdanowiczu, A. i R. Popowiczach znaleziono dwa konie. Ustalono że konie te pochodzą z kradzieży i że ich właścicielem jest F. Kirkow, znalezione zaś u Cyganów koła od wozu stanowią własność A. Kiszela. Konie i koła zwrócono właścicielom.

KRONIKA WILEŃSKA

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY do wieczora dnia 1 września rb.:

Po chmurnym i mglistym ranku w ciągu dnia dość pogodnie, jednak z przejściowym wzrostem zachmurzenia typu kłębiastego. Możliwość przelotnych deszczów i burz, właszcza popołudniu.

Dość ciepło — temperatura w ciągu dnia około 23 stopni C.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbutta (św. Jańska 2)) Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA

— **Walka z bezrobociem.** Fundusz Pracy zatrudnia obecnie 3054 robotników na robotach publicznych oraz 194 z akcji doraźnej pomocy.

Zasiłki pobiera obecnie 409 robotników fizycznych oraz 298 pracowników umysłowych.

— **Tyfus i gruźlica.** W ciągu ub. tygodnia zanotowano na terenie Wilna około 30 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne. Najwięcej zachorowań notuje się obecnie na tyfus brzuszny (7) i gruźlicę.

— **Kontrola rynków.** Wczoraj władze sanitarne w porozumieniu z władzami administracyjnymi przeprowadziły generalną lustrcję rynków wileńskich. Stwierdzono poważne niedomagania.

— **Nowoczesne jezdnie.** Jak się dowiadujemy, w drugiej połowie bież. miesiąca Zarząd miasta przystąpi do układania nowoczesnej jezdni z kostki kamiennej na ul. Sadowej.

W tym samym mniej więcej czasie rozpoczęte zostaną roboty przy układaniu gładkiej nawierzchni z klinkieru na zaułku Bernardyńskim.

— **Do Wilna przybywa wycieczka z Królewca.** W sobotę przybywa do Wilna z Królewca wycieczka w której skład wchodzą m. in. przedstawiciele sfer przemysłowych Prus Wschodnich. Wycieczka zabawi w Wilnie dwa dni.

SPRAWY SZKOLNE

— **Dwuletnie Żeńskie Liceum Gospodarcze ZPOK** w Wilnie daje młodzieży żeńskiej niewyzyskany dotychczas fach. Zapisy w Sekretariacie ZPOK. Jagiellońska 3/5 m. 3 od godz. 10 do 12. Przy liceum czynna jest Bursa (45 zł. miesięcznie).

— **Bursa Żeńska ZPOK** przyjmuje uczennice ze szkół powszechnych, gimnazjum i liceum, Bazyljańska 2 m. 20, tel. 16-25.

— **Męska Szkoła Odzieżowa im. „Promienistych" Pol. T-wa „Światło" w Wilnie. Kurs** trzyletni, z pełnymi prawami, obejmujący naukę teoretyczną i praktyczną kroju, szycia.

Kandydaci przyjmowani są do kl. I na podstawie ukończenia conajmniej 4-ch i 7-miu oddz. szk. powsz. w wieku od lat 14 do 18.

Całkowita opłata roczna wynosi 20 zł.

Zapisy przyjmuje i informacyj udziela sekretariat Szkolny ul. Żeligowskiego 1 m. 18, codziennie oprócz świąt od godz. 9 do 15.

— **Przedszkole** przy Państwowym Seminarium ochroniarskim im. M. Konopnickiej w Wilnie przyjmuje dzieci w wieku od 3 do 7 lat. Zapisy dnia 31 sierpnia i 1, 2, 3 września od godziny 10-ej do 14-tej w kancelarii przedszkola — ul. Suwalska 1 róg Zakretowej.

— **Kursy Pisania na Maszynach,** Nauka liczenia na maszynach. Zapisy w godz. 8—10 i 4—5 pp. Wilno, Wileńska 32.

— **Zamiast teczek tornistry.** W związku z rozpoczynającym się w dniu 3 bm. rokiem szkolnym w szkołach powszechnych i średnich, zalecone będzie używanie przez uczniów, uczęszczających do niższych klas, noszenie tornistrów zamiast teczek. To zalecenie władz szkolnych spowodowane zostało wynikami badań lekarskich. Stwierdzono bowiem duży odsetek skrzywienia kręgosłupa u młodzieży szkolnej, co tłumaczą m. in. używaniem teczek do noszenia książek.

GOSPODARCZA

— **Brak kilek.** Trudności w połowach śledzików, używanych jako surowiec do produkcji kilek, spowodowały, iż w ciągu roku t. j. do przyszłej jesieni, fabryki konserw w Polsce nie będą produkowały kilek.

Odznaki pułkowe otrzyma miasto i U.S.B.

W tym roku powitanie przez Wilno powracającego z manewrów wojska połączone będzie z piękną uroczystością. Wszystkie legionowe pułki wileńskie nadadzą swoje odznaki pułkowe miastu oraz Batorowej Wszechnicy.

Uroczystość nadania odznak odbędzie się dnia 15 września, koło figury św. Jacka, przy rogatce Szymona Konarskiego. Specjalne dyplomy zostały oddane do wykonania jednemu z artystów, który je wykonywa na oryginalnym pergaminie. Na treść tych dokumentów złożą się wyjątki i zdania z mów Wielkiego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, dotyczące bezpośrednio Wilna. Oprócz tych wyjątków i treści nadania honorowych odznak, pergaminy historyczne opatrzone będą pieczęciami i podpisami dowódców legionowych pułków garnizonu wileńskiego.

8 miesięcy więzienia za policzek

Wczoraj sąd okręgowy rozpoznał sprawę Samuela Sofera, bezrobotnego, oskarżonego o uderzenie w twarz kierownika gminy żydowskiej Izraela Wierblińskiego. Wypadek wydarzył się w lokalu gminy Żydowskiej w dniu 31 grudnia ub. r. Sofer przyszedł do gminy z prośbą o zapomogę i trafił na moment wypraszania z lokalu przez kierownika innego klienta. Podobno to tak oburzyło Sofera, że zareagował czynnie. Dochodzenie ustaliło jednak, że Sofer działał z pobudek bardziej egoistycznych.

Sąd skazał go na 8 mies. więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

Za 5 zł. sprzedał 700

Lekarzowi Adolfowi Blumowiczowi przytrafiła się niemiła przygoda. Toć to nie bagatelka sprzedać 700 zł. za 5. A jednak taka tranzakcja została dokonana.

W tych dniach przez otwarte okno mieszkania lekarza wdarł się głos:

— Kupia starzyzna, stare rzeczy, stare książki.

Wzrok lekarza padł na kilka starych niepotrzebnych książek.

Handlarz obejrzał książki. Targ w targ i książki z półki lekarskiej powędrowały do worka handlarza.

Po upływie pewnego czasu lekarz Blumowicz przypomniał, że w jednej ze sprzedanych książek schował 700 zł.

Pobiegł do policji i opowiedział o niemiłej tranzakcji. Policja, co prawda, ustaliła nazwisko i adres handlarza, znalazła nawet książki, lecz pieniędzy już nie było. Czy przywłaszczył je handlarz? Czy być może zostały przez niego zgubione? Na to odpowie tylko jasnowidzący. (c).

Wystawa „Wnętrze Mieszkaniowe" przedłużona

Zarząd Cechu Stolarzy, Bednarzy i Tapicerów Chrześcijan w Wilnie zawiadamia, iż przychylając się do prośby publiczności, przedłużył czas trwania wystawy „Wnętrze Mieszkaniowe" do dnia 6 września br. włącznie.

Wiadomości radiowe

NA PROGU NOWEGO ROKU SZKOLNEGO NA WSI.

Nowy rok szkolny stwarza zawsze szereg rozmaitych problemów, nieraz trudnych do rozwiązania tak dla dzieci jak i dla rodziców. Są one niemal wszędzie podobne — tak w mieście jak i na wsi. O tych właśnie rozmaitych problemach i zjawiskach, towarzyszących rozpoczęciu się roku w wiejskich szkołach mówić będzie przed mikrofonem wileńskim Jan Hopko w pogadance pt. „Nowy rok szkolny na wsi" we środę, dnia 1 września, o godz. 18.30.

PIEŚNI ALEKSANDRA WILIŃSKIEGO.

Wilnianom dobrze znana jest sylwetka jednego z dyrektorów teatru muzycznego „Lutnia", śpiewaka, dyrygenta i kompozytora, Aleksandra Wilińskiego, który niedawno obchodził 50-letni jubileusz swojej pracy artystycznej. W czasie swej długoletniej działalności artystycznej śpiewał, dyrygował w wielu stolicach europejskich (londyńskie „Colloseum", paryskie „Trocadero"), w szeregu operetek m. in. „Orfeusz w piekle" i oper „Trawiata", „Carmen", „Poławiacze pereł", „Eugeniusz Oniegin", jednocześnie z Leo Fallem, Oskarem Straussem, Pawłem Lincke.

Po wojnie europejskiej Aleksander Wiliński występuje w całym szeregu miast polskich z Warszawą na czele. Praca sceniczna nie przeszkadza mu w pracy kompozytorskiej. Tak powstały: jednoaktowa opera „Biała lilia", opera-feeria „Wyrok bogów" i przeszło sto romansów do słów znakomitych poetów polskich: Tetmajera, Żuławskiego, Iłłakowiczówny, Tuwima.

Część pieśni tych usłyszą radiosłuchacze na wileńskiej antenie we środę dnia 1 września, o godz. 19.00 w wykonaniu Luby Lewickiej i Kazimierza Dembowskiego. Przy fortepianie Leopold Herecki.

„BIAŁA AFRYKA"

Reportaż radiowy.

Polskie Radio nadaje dosyć często audycje które łączą opowiadanie o jakimś mało znanym kraju z muzyką tego kraju. W ten sposób stwarza się obraz żywy i bezpośredni danego zakątka ziemi. Tym razem, tj. we środę dnia 1 września o godz. 20.00 nadaje Rozgłośnia Wileńska tego rodzaju reportaż pt. „Biała Afryka", ilustrowany zdjęciami płytowymi. Audycja ta nadana zostanie w programie ogólnopolskim.

RADIO

ŚRODA, 1 października 1937 r.

6,15 — Pieśń por. 6,18 — gimnastyka, 6,38 — Muzyka; 7,00 — dziennik por.; 7,10 muzyka. 8,00— 11,57 przerwa.

11,57 — Sygnał czasu i hejnał, 12,03 dziennik południowy; 12,15 — chwilka litewska; 12,25 — koncert; 13,00 —Z popularnych oper 14,05 — 15.00 — przerwa.

15,00 Melodie egzotyczne; 15,10 — życie kulturalne miasta i prowincji; 15,15 — „Taksówka" nowela Włodzimierza Perzyńskiego; 15,25 — Paderewski gra; 15,45 — wiad. gosp 16,00 — „Z mojego warsztatu" szkic liter.; 16 15 koncert; 16,45 — zmiany w armii czerwonej, 17,00 Koncert solistów; 17,50 — Sztuczna benzyna; 18,00 — Chwila biura studiów; 18,10 muzyka org owa; 18,30 „Nowy rok szkolny na wsi", pog. Jana Hopki; 18,40 — Program na czwartek; 18,45 — Wil. wiad. sportowe;; 18,50 pogadanka; 19,00 — Pieśni Aleksandra Wilińskiego w wykonaniu Luby Lewickiej i Kazimierza Rembowskiego; 19,30 utwory skrzypcowe; 19.40 skrzynka muz., 19,50 wiad. sport.; 20.00 „Biała Afryka" 20,45 — dziennik wiecz. 20,55 — dziennik wieczorny; 20,55 — pogadanka akt.; 21,00 koncert chopinowski; 21,45 — „Dni powszednie państwa Kowalskich; 22.00 — koncert rozrywkowy; 22,50 — ostatnie wiad. 23.00 tańczymy, w przerwie ok. 23,10 Fraszki na dobranoc; 29.30 zakończenie programu

CZWARTEK, dn. 2. IX. 1937 r.

6,15 — pieśń por.; 6,18 — gimnastyka, 6,38 muzyka; 7,00 — dziennik poranny; 7,10 muzyka 8,00 — 11,57 — przerwa.

11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 — dziennik południowy; 12,15 — Czego nas uczy wymarzanie ozimin — pog.; 12,25 — koncert orkiestry Marynarki Wojennej; 13.00 — muzyka popularna; 14.05 — 15.00 — przerwa.

15,00 — chwilka jazzu; 15,10 — życie kulturalne; 15,15 — „Dzień autora", nowela Włodzimierza Perzyńskiego; 15,25 — Wil. poradnik sportowy; 15,30 — muzyka wokalna; 15.45 wiad. gospod.; 16,00 Na siodełku motocykla — pog.; 16.15 — utwory Franciszka Liszta; 16,40 — Lekcja o dobrym współżyciu; 16,55 — Polska Kapela Ludowa; 17.50 Poradnik sportowy; 18,00 — chwilka litewska; 18,10 — „Radziwiłł Panie Kochanku" — felieton Wandy Dobaczewskiej 18.20 — muzyka staropolska; 18.40 — program na piątek; 18,45 — Wil. wiad. sport.; 18.50 — Pogadanka aktualna; 19.00 — Teatr wyobraźni „Świt, dzień i noc"; 19,40 — pogad. akt.; 19,50 wiad. sport. 20.00 — polska muzyka ludowa i rozrywkowa, w przerwie ok. 20.45 dziennik wieczorny i wiadomości rolnicze; 21,45 — Dni powszednie państwa Kowalskich; 22.00 — recital śpiewaczy Umberto Macnez'a; 22.50 — ostatnie wiadomości; 23.30 — Tańczymy, w przerwie ok. 23.10 — „Fraszki na dobranoc" 23,30 zakończenie programu.

Wydarzenia dnia ubiegłego

Wczoraj w aptece „Pod Łabędziem" zasłabł nagle jakiś klient. Pogotowie ratunkowe stwierdziło zgon.

Tożsamości nagle zmarłego, ze względu na brak dokumentów na razie nie stwierdzono.

—

Chaim Szmuklarski, Juliusza Kłaczki 8, biedny krawiec zgubił 110 zł. Obecnie zgłosił się do policji i oświadczył, że pieniądze te znalazł 7-letni synek jego sąsiada Lewina, który oddał pieniądze ojcu, zaś tamten, tak samo biedny jak i meldujący, pieniądze te przywłaszczył.

—

Rudolf Nowowiejski (Tomasza Zana 16) pozostawił na balkonie swego mieszkania płaszcz dziecinny, wartości 30 zł. Z tej „okazji" nieomieszkał skorzystać złodziej.

—

Wiera Szlejn (Nowogródzka 103) oskarżyła krawcową, że gdy mierzyła suknię krawcowa skradła brylantowy pierścień.

—

Ludwik Czerwiński (Podgórna 6) oskarżył Jadwigę Albowiczową (Zgoda 14) o przywłaszczenie jarzyn wartości 50 zł.

—

Z boiska wojskowego na Antokolu skradziono rower kapralowi Franciszkowi Adamczakowi.

—

Franciszek Możelis (Szeptyckiego 7) oskarżył Bolesława Bajarowicza o to, że podczas wspólnej libacji skradł mu 34 zł. i nóż wartości 2 zł.

—

Wasili Wasiliew, 60 lat, (Szkaplerna 8) uległ zatruciu alkoholem.

—

Abram Krendel (Kalwaryjska 92) został dotkliwie pobity przez swego kolegę. Interweniowało pogotowie. (c).

TEATR i MUZYKA

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Dziś czwarty występ Zespołu Baletowego Parnella o programie nowym, który wszędzie w Europie wywoływał entuzjazm dla polskich artystów. Program ten skoncentrowany z niezwykłą pomysłowością przykuwa zmysły widza, dając mu niezapomniane wrażenie artystyczne. Na całość programu składają się następujące utwory: chłopcy malowani, Rapsodia węgierska, Sto lat walca, W każdym porcie dziewczyna, Miłość hiszpanki, Nowe maski, Cyrulik w zalotach, Casanowa i inne. Orkiestra pod dyrekcją świetnego kapelmistrza Z. Wiehlera jest przyjmowana również z wielkim uznaniem. Kostiumy i dekoracje całkowicie nowe.

— **Róża Stambułu.** Jedna z najpiękniejszych operetek L. Falla „Róża Stambułu" wchodzi na repertuar Teatru „Lutnia".

KONRAD TRANI 4

ZEMSTA

Tym razem zamek poddał się bez oporu. Piotr znalazł się w ciemnym korytarzu. Po lewej ręce miał hall. Z hallu prowadziły drzwi do biblioteki. Piotr był w willi Mosbacha jeden jedyny raz, ucharakteryzowany na handlarza obrazów. Zamierzał zaproponować bankierowi nabycie cennego płótna van Gogha. Na szczęście gospodarza nie było, obeszło się więc bez komedji. W ciągu trzyminutowej bytności w hallu zdołał Piotr wbić sobie doskonale w pamięć rozmieszczenie pokoi i mebli.

Hall wyłożony był puszystym dywanem, drzwi, prowadzące do bibljoteki, okazały się znakomicie naoliwione. Piotr zatrzymał się na progu i na ułamek sekundy zaświecił ślepą latarką. Okna przesłonięte były ciemnemi storami. Tem lepiej! Oszczędzało mu to wiele pracy i pozwalało na szybsze działanie. Przenikliwy promyk rozpoczął wędrówkę po ciemnej boazerji, po półkach z książkami, po olbrzymiem biurku Ale na biurko nie zwracał Piotr najmniejszej uwagi, interesowały go przedewszystkiem ściany.

— Jeśli w ciągu pięciu minut nie wywąchasz, gdzie jest ukryty sejf, to oczywisty znak, żeś się minął z powołaniem — mawiał Piotr zazwyczaj w kole zaufanych kamratów paryskich.

Do końca terminu pięciominutowego było jeszcze daleko, a Piotr już stał przy ozdobnie rzeźbionej tafelce drewnianej, która napozór nie różniła się niczem od innych. A jednak była pewna różnica! O tak! Brzegi jej były ciemniejsze i nieco odstające.

W ciągu następnej minuty wykrył Piotr guziczek i nacisnął go. Ujrzał gładką, stalową powierzchnię bez żadnej rysy. Nie zaimponowało mu to. Dojrzał w dolnym rogu płyty wygrawerowaną nazwę firmy, która wyprodukowała sejf. Była to stara jak świat konstrukcja z kluczem naciskowym.

— Należy znaleźć ukryty otwór albo wyborować nowy, wszystko inne to dziecinne igraszki! — mawiał pewien doświadczony jegomość w czasach, kiedy Piotr był jeszcze nowicjuszem.

Bronzową teczkę można było rozłożyć jak książkę. W świetle ślepej latarki rozbłysły stalowe instrumenty, osadzone w futerałach ze skóry. Znajdował się tam komplet podstawowych narzędzi kasiarskich: bory, raki, dłutka, pilniki, wreszcie wspaniały świder angielski, tak zwany „shutter cutter". Ale w jakim gatunku! Wszystko z najprzedniejszej szwedzkiej stali, małe, delikatne, a przecież lepsze niż ekrazyt. Tym razem acetylenowy palnik do topienia będzie najprawdopodobniej zgoła niepotrzebny.

W kwadrans wyborował Piotr niewielki otwór, a potem poszło już wszystko jak z płatka. Stalowa płyta odgięła się zgrabnie na podobieństwo wieczka przy pudełku od konserw.

— I to uważano przed dwudziestu laty za dostateczne zabezpiecznie przed włamywaczami! Skandal! — mruknął do siebie Piotr. — Moi ówcześni koledzy musieli być wyjątkowymi partaczami!

Zapomniał przytem zupełnie, że postęp techniczny wpłynął nietylko na konstrukcję kas pancernych, ale i na możliwości kasiarzy. W branży tej niema miejsca dla konserwatystów. Im twardsza stal, tem ostrzejsze muszą być narzędzia. Tam, gdzie zawodzą najtwardsze bory stalowe, stosuje się świdry z djamentowem zakończeniem, wżerające się dosłownie w płytę. Skoro proch i dynamit nie wystarczają, poskutkuje z pewnością kwas żrący!

Powstał wreszcie otwór, przez który można było wsunąć do sejfu rękę. Piotr namacał półeczkę. Leżały na niej papiery i banknoty. Zwitek banknotów — nie było tego wiele, jak na wymagania Piotra; conajwyżej osiem, dziesięć tysięcy — wsunął do portfelu. Akcyj nie tknął. Nie miał ochoty narażać się na przykrości, które związane są nieuchronnie z próbami spieniężenia numerowanych papierów wartościowych. W dolnej części sejfu znajdowały się kasetki z biżuterją. Nie można ich było wydostać, bo otwór był za mały. Nie, nie zostawi temu opasłemu wieprzowi drogich kamieni! Zwłaszcza, że sprzedaż ich nie przedstawia takich trudności, jak spieniężenie papierów wartościowych.

(D. c. n.)

Kurjer Sportowy

Imprezy motocyklowe i kolarskie

Motocykliści i kolarze Wilna są w przededniu dwuch wielkich imprez propagandowych. Jedna z nich odbędzie się w sobotę rano, a druga w sobotę po południu.

W sobotę rano nastąpi start rajdzistów zgłoszonych do dwudniowego rajdu motocyklowego na trasie Wilno — Grodno — Wilno. Łączna długość trasy wynosi 366 klm. Raid organizuje Klub Motocyklowy Związku Strzel. Zgłoszenia przyjmowane są do 3 września w lokalu Zw. Strzeleckiego w Wilnie, ul. Wielka 68, w godzinach od 12—14. Będzie to tradycyjny, a jeden już z ostatnich w tym sezonie, raidów motocyklowych. — Trzeba przypuszczać, że na starcie stanie spora ilość zawodników, zwłaszcza, że Strzelec dokłada wszelkich starań, żeby impreza ta wypadła pod każdym względem jak najlepiej.

Dobrze powinna również wypaść druga impreza motocyklowa, która odbędzie się na Stadionie Ośr. Wych. Fiz. na Pióromoncie. Motocykliści i kolarze walczyć będą na torze. Nie jest to tor idealnie dobry, ale w każdym bądź razie startować można, a wyścigi motocyklistów obudzą niewątpliwie ogromne zainteresowanie. Na treningach popisuje się niemal codziennie doskonały nasz zawodnik Palewicz, który imponuje wszystkim przede wszystkim brawurą.

Jednocześnie na Pióromoncie odbywać się będą wyścigi kolarskie. Zmierzą się z sobą wszyscy najlepsi nasi kolarze na czele z Jasińskim, Skuratowiczem, Bychowcem i innymi. Kolarze startować będą o puchar redakcji „Kurjera Powszechnego". Zawody torowe organizuje Wil. Towarzystwo Cyklistów i Motocyklistów.

Zgłoszenia przyjmowane są codziennie na Stadionie. Przed zawodami odbędzie się defilada zgłoszonych zawodników.

Szkoda wielka, że może nieco za późno pomyśleli kolarze nasi o wykorzystaniu toru na Pióromoncie, ale lepiej późno niż wcale. Zawody budzą zrozumiałe zainteresowanie. Motoryzacja jest bowiem hasłem dnia.

Zakończenie sezonu sportów wodnych

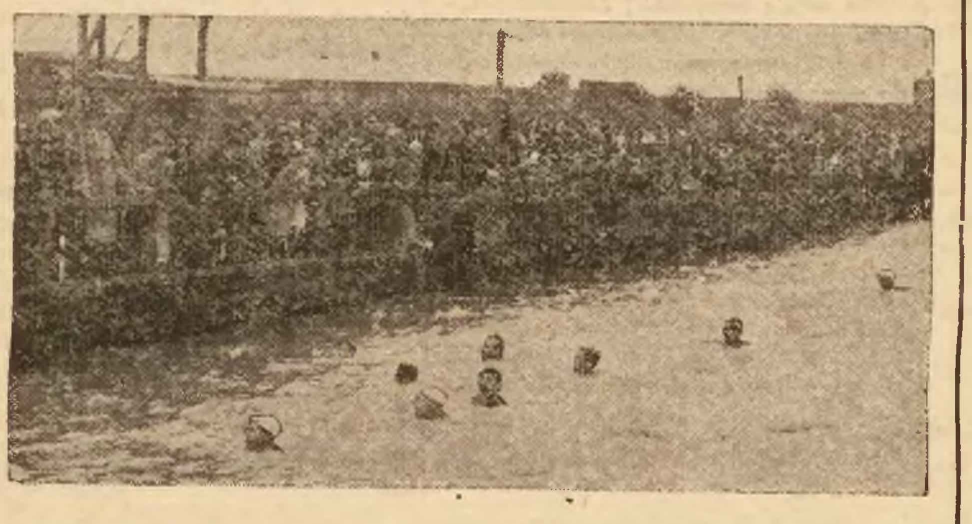

Na przystani Miejskiego Urzędu Wychowania Fizycznego w Warszawie nastąpiło w niedzielę zakończenie sezonu sportów wodnych. Uroczystość rozpoczęła się defiladą łodzi, poczym odbyły się pokazowe zawody pływackie z udziałem młodych pływaków, którzy w tym roku dzięki Wydziałowi Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego m. Warszawy nauczyli się pływać. Z kolei odbyły się pokazy skoków z trampoliny, pokazy ratowania tonących, oraz gry i zabawy. Zdjęcie przedstawia pokazy młodych pływaków.

Mjr. J. Szymański członkiem honorowym Tow. Wioślarskich

Wileński Komitet Towarzystw Wioślarskich nadał tytuł członka honorowego mjr. Janowi Szymańskiemu, który od kilku lat pracował na niwie wioślarstwa wileńskiego i grodzieńskiego, a ostatnio opuścił na stałe Wilno.

Jednocześnie komunikujemy, że wioślarze Harcerskiego Kl. Sport. zamierzają zgłosić się do międzyklubowych regat w Warszawie. Możliwe jest również, że startować będą jeszcze w Krakowie.

Na Wilii w każdym bądź razie ruchu większego nie widać. Termin regat wileńskich zbliża się coraz bardziej. Regaty mają się odbyć 19 września. Warto pomyśleć o treningu. Dotyczy to przede wszystkim Akad. Zw. Sportowego, który do niedawna stał na czele wszystkich klubów wioślarskich w Wilnie.

Czy odbędzie się mecz ze Lwowem

Wilnianie wystosowali jeszcze jeden list do lekkoatletów Lwowa z zapytaniem, kiedy zamierzają przyjechać do Wilna na spotkanie rewanżowe. Sprawa ta ciągnie się już trzeci rok. Lwów nie chce, czy nie może, spłacić długu honorowego lekkoatletom Wilna. Odpis listu wysłanego do Lwowa przesłany został do Polskiego Związku Lekkoatletycznego. Wilnianie proszą o interwencję. Bardzo to dobrze, że lekkoatleci Wilna nie myślą darować Lwowowi tego spotkania.

Warto nadmienić, że przed trzema laty Wilno jeździło do Lwowa na własny koszt z tym, że po roku Lwów na tych samych warunkach przyjedzie na rewanż do Wilna. Tymczasem mija trzeci już rok, a Lwowa jak nie było tak nie ma. Trzeba przypuszczać, że Lwów jednak postara się przysłać do nas swoich lekkoatletów, albo przedstawi poważne powody, które zmuszą przesunąć termin na przyszły rok. W każdym bądź razie sprawa ta lada dzień wyjaśni się. Termin meczu wyznaczony został poprzednio na 5 września.

Johnson przebiegł znowu 100 mtr. w 10,2

Świetne wyniki amerykańskich lekkoatletów w Strasburgu

Międzynarodowe zawody l.-atletyczne, rozegrane w Strasburgu, z udziałem amerykańskich l.-atletów przyniosły świetne wyniki.

Sensacją zawodów był wynik murzyna Johnsona na 100 mtr. Uzyskał on ponownie 10.2 sek., bijąc rekord światowy. Ale rekord ten znowu nie zostanie uznany ze względu na silny wiatr.

Trójbój sprinterów wygrał Ben Johnson (Ameryka) 16 pkt. przed Niemcem Hornbergerem 12 pkt., Szwajcarem Haenni i Niemcem Neckermannem po 9 pkt. Na trójbój złożyły się biegi na 100 yardów, 100 mtr. i 200 mtr. Wszystkie 3 biegi wygrał Johnson, osiągając na 100 yardów 9,4 sek., na 100 mtr 10,2 sek, a na 200 mtr. 20,9 sek.

Inne wyniki:

400 mtr. Belcher (A) 48,2.

800 mtr. Goix (Fr.) 1:52,8, 2) Robinson (A) 1:52,8.

110 mtr. przez płotki — Kilpatrick (R) 13,8.

400 mtr. przez płotki — Paterson (A) 53,2.

Rzut kulą — Allee (A) 15,71.

Rzut dyskiem — Carpenter (A) 51,67.

Rzut oszczepem — Peoples (A) 62,71.

Skok o tyczce — Waroff (A) 4 mtr.

HKS trenuje

Od dłuższego czasu trenuje na Wilii parę osad Harcerskiego Klubu Sportowego. Osady te szykują się do mistrzostw Wilna, w tym jedna czwórka także do mistrzostw Warszawy.

Louis mistrzem świata

Murzyn amerykański Joe Louis zwyciężył w meczu o mistrzostwo świata wagi ciężkiej swego przeciwnika angielskiego boksera Tommy Far r'a. Louis zwyciężył na punkty w 15 rundach, utrzymując się przy tytule mistrzowskim.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 31 sierpnia 1937 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-co wag. st. zal.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l	—	—
„ II „ 670 „	—	—
Pszenica I „ 730 „	30.—	31.—
„ II „ 710 „	28.—	29.—
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ II „ 649 „ „	—	—
„ III „ 620,5 „ (past.)	17.50	18 50
Owies I „ 468 „	21.—	22.—
„ II „ 445 „	19.—	20.—
Gryka „ 610 „	—	—
Mąka pszen. gat. I 0—65%	47.—	48.—
„ „ „ I-A 65—70%	—	—
„ „ „ II-A 65—75%	—	—
„ „ „ III 70—75%	30.—	30.50
„ „ pastewna	—	—
„ żytnia gat. I 0—50%	36.—	36.50
„ „ „ I 0—65%	33.50	34.—
„ „ „ II 50—65%	—	—
„ „ razowa do 95%	25.50	26.—
Otręby pszenne miałkie przem. stand.	16.25	16.75
„ żytnie przem stand.	15.—	15.75
Łubin niebieski	—	—
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	39.50	41 50

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Konto P.K.O 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rę opisów nie zwraca

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4; Lida, ul. Zamkowa 41; Baranowicze, ul. Mickiewicza 1
Przedstawiciele: Kleć, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50 na wsi, w miejscowościach gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. — Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3 40 — Redaktor odp. JAN PUPIAŁŁO.